Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 3l. (Tel. 11 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Pol- w. alc 8. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 3

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 7176. | Lwów, piątek, 5 września 1924. | Rok XV.

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej"

poświęcony sprawom szkolnictwa polskiego

obejmuje 12 stron

i zawiera między innymi prace:

Kuratora Stanisława Sobińskiego, Prof. Dra Jana Piątka, Prof. Leona Zypowskiego, Michała Rollego, Dr-Ota i innych.

Pod hasłem pracy oświatowej.

Lwów, 4. września.

(C.). **Mamy w Polsce 12 miljonów analfabetów!** Cyfra przerażająca, cyfra wprost potworna! Te 12 miljonów analfabetów spychają Polskę do rzędu najciemniejszych państw Europy! Tkwi w tem **straszliwa groźba dla naszej samoistności państwowej, dla naszego bytu, dla naszej przyszłości.** Bo państwo nasze, znajdujące się w wprost fatalnem położeniu geograficznem i otoczone dookoła sąsiadami, którzy czyhają tylko na sposobność, żeby nas zniszczyć, może utrzymać się jedynie w tym wypadku, gdy obywatele Polski będą oświeceni, gdy przejęci będą jedną wspólną myślą państwową i gdy dzięki oświacie będą nieprzystępnymi dla wrogiej tej myśli propagandy.

Dlatego też nie można czekać, aż polska szkoła państwowa przygotuje Państwu takich obywateli. W tym wyjątkowym okresie, jaki przeżywamy, **trzeba rozwinąć wielką społeczną akcję pracy oświatowej** wśród dorosłych i dorastających obywateli, więc wśród tych, którzy już dziś rządzą i są rządzeni, oraz wśród tych, którzy w najbliższych latach wejdą w tę samą rolę.

I tu inteligencja polska musi spełnić swój obowiązek. Na niej spoczywa główny ciężar takiej pracy — pracy niesłychanie ważnej, gdyż apostolstwo akcji oświatowej pozaszkolnej jest bodaj że najważniejszym postulatem chwili obecnej.

Idzie przedewszystkiem o zmniejszanie liczby tych, którzy nie umieją czytać i pisać, a do tej pracy stanąć może każdy, kto sam dobrze czyta i pisze, oraz orientuje się w zagadnieniach społecznych i warunkach życia kulturalnego.

Nieocenioną w tej pracy pomoc stanowi wydany świeżo **„Ścienny elementarz do nauki starszych“**, ułożony przez Józefa Steinlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. Jest on tak ułożony, że w przeciągu krótkiego czasu nauczyć można analfabetę czytać.

Autor używa metody wyrazowej, posługując się rycinami i odpowiednio dla starszych dobranymi wyrazami i zdaniami. Treść elementarza utrzymana jest w głęboko ujętym i przemyślanym obywatelskim tonie. Czytanki, związane z obrazkami, mają poza ułatwianiem opanowania techniki czytania, wyraźnie wytknięty cel: **rozwijanie umysłowe i moralne i uświadamianie obywatelskie.**

Elementarz Steinlera powinien znaleźć się na ścianie wszędzie tam gdzie styka się umiejący czytać z nieumiejącym, a więc w lokalach wszelkiego rodzaju instytucji społecznych, oświatowych, ekonomicznych, w siedzibach związków i zrzeszeń zawodowych, na dworcach kolejowych, w korytarzach najrozmaitszych urzędów itd.

Elementarz dla starszych jest również podstawową pomocą oświatową dla t. zw. **„czwórek oświatowych“** (pomysłu Józefa Steinlera), które obecnie są propagowane przez Polską Macierz Szkolną. Gdyby istotnie walka z analfabetyzmem pociągnęła w szeregi oświatowców poważną ilość inteligencji, przy pomocy „czwórek oświatowych“ możnaby w przeciągu krótkiego czasu ilość nieumiejących czytać w Polsce doprowadzić do minimum.

Zasady są proste i jasne. Inteligentny obywatel **wyszukuje** sobie sam trzech nieumiejących czytać i tworzy „czwórkę oświatową“. **Pracę w „czwórce“ prowadzi nie w formie jakichś wykładów, które naogół chybiają celu, lecz w rozmowach.** Program dla „czwórki“ jest wyraźnie określony: kierownik winien doprowadzić do tego, aby jego „czwórkarze“: a) nauczyli się czytać płynnie; b) nauczyli się pisać łatwiejsze słowa, podpisać się i t. d.; c) umieli opowiedzieć o tych Polakach, których podobizny są na elementarzu i d) rozumieli Konstytucję Rzeczypospolitej.

Praca oświatowa jest nakazem chwili. Jeżeli rozpocznie ją inteligencja polska i rozwinie, Polska pokryje się bibljotekami, kursami, szkołami, uniwersytetami ludowymi i stanie naprawdę na drodze dopędzenia innych narodów, które nas pod względem kultury i cywilizacji wyprzedziły. Jeżeli oświeceni Polacy wielkim społecznym wysiłkiem tego nie zrobią, to żadnego cudu nie będzie i analfabetyzm stanie wpoprzek wielkich programów i rozumnego postępu.

Z przemówienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej przy otwarciu Międzyn. Zjazdu Nauczycieli Szkół Średnich w Warszawie d. 28. sierpnia 1924 r.

UMIEJĘTNE PRZYGOTOWANIE DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY DO WYPEŁNIANIA OBOWIĄZKÓW, CZEKAJĄCYCH JĄ W ŻYCIU, JEST DZIŚ BARDZIEJ, NIŻ KIEDYKOLWIEK, PIERWSZORZĘDNĄ POTRZEBĄ NARODU.

ŻYWIĘ NADZIEJĘ, ŻE ZNAJDZIE SIĘ ROZWIĄZANIE TRUDNEGO ZAGADNIENIA, JAK SKOORDYNOWAĆ SZKOLNICTWO ŚREDNIE Z POCZĄTKOWEM I WYŻSZEM, TAK, AŻEBY I CI WYCHOWANKOWIE, KTÓRYM ZDOLNOŚCI CZY ŚRODKI MATERJALNE NIE POZWOLĄ NA PRZEJŚCIE CAŁOŚCI TYCH TRZECH ETAPÓW, NIE STAWALI SIĘ ROZBITKAMI ŻYCIOWYMI, A MOGLI PRZEZ SKIEROWANIE ICH ZAWCZASU NA WŁAŚCIWĄ DROGĘ, BEZ STRATY DLA SIEBIE I DLA SPOŁECZEŃSTWA, STAĆ SIĘ UŻYTECZNYMI PRACOWNIKAMI I DOBRYMI OBYWATELAMI.

Szkolnictwo zawodowe.

SŁABY JEGO ROZWÓJ. — KROCZYMY PO LINJI NAJMNIEJSZEGO OPORU. — WYMOWNE DATY STATYSTYCZNE. — NADMIERNE TWORZENIE GIMNAZJÓW. — SPACZONY KIERUNEK WYCHOWANIA DZIEWCZĄT.

Lwów, 4. września.

Zbyt słaby, zanadto powolny rozwój szkolnictwa zawodowego, niedostateczne uświadomienie doniosłości tej sprawy u ogółu, oraz jej znaczenia dla przyszłości narodu i Państwa — powinny stać się przedmiotem najżywszej troski obywatelskiej, podnietą do wytężenia sił ku naprawie tego stanu rzeczy.

Jakże wybitny przykład automatyzmu społecznego, kroczenia po linji najmniejszego oporu z ogromną szkodą dla przyszłości kraju — przedstawia najogólniejsza statystyka napływu młodzieży do różnych rodzajów szkół! W okręgu szkolnym lwowskim, obejmującym trzy województwa, uczęszczało do gimnazjów państwowych i prywatnych w roku 1922 z górą 35 tysięcy uczniów i uczenic, w seminarjach nauczycielskich blisko 7500. W tym samym czasie wszystkie szkoły zawodowe (handlowe, techniczne i rzemieślnicze) liczyły zaledwie 2740 młodzieży obojga płci.

Jeszcze jaskrawszą będzie wymowa liczb, odnosząca się do frekwencji samych dziewcząt: w gimnazjach półosma tysiąca uczenic, w szkołach zawodowych tylko 481.

Szczupłość miejsca nie pozwala tutaj na komentowanie tych liczb. Kto patrzy trzeźwo, krytycznie, a z troską obywatelską na nasze stosunki społeczne, temu te „suche“ daty dużo powiedzą. Nie trudno wytłumaczyć, dlaczego jest tak, a nie inaczej, odróżnić przyczyny dziejowe, ekonomiczne, socjalne, od innych momentów. Ale nie o to chodzi. Najgorszem byłoby powiedzieć sobie: trudna rada — i sprawę pozostawić „naturalnemu“ biegowi rzeczy. Automatyzmowi społecznemu musi się przeciwstawić świadoma, celowa, konsekwentna przesądom czy też pewnym prądom i modom przeciwdziałająca akcja urabiania opinji publicznej.

Nie będzie paradoksem zdanie, że od dzisiejszego ustroju demokratycznego, który utrudnia władzom rządowym korekturę pewnych automatyzmów czy passywizmów społecznych, należy oczekiwać właśnie ułatwienia i pomocy w dążnościach do naprawy złego. Przykładem niech będzie sprawa nadmiernego mnożenia gimnazjów i seminarjów nauczycielskich w miejscowościach, nie nadających się pod żadnym względem do zakładania takich szkół, przy jednoczesnej niechęci i braku inicjatywy do zakładania szkół zawodowych.

Ileż to razy wpływy posłów złamały słuszny opór władz szkolnych przeciw tworzeniu zgoła niepotrzebnych i nędzną wegetację zapowiadających szkół średnich ogólnokształcących! Zapewne, że komplikują tę sprawę w naszych stosunkach kresowych względy narodowo-polityczne, ale i tutaj idzie się zbyt często po linji pozornie najłatwiejszej i często złudnej. Kto patrzy dalej w przyszłość, ten zrozumie konieczność wzmocnienia przedewszystkiem gospodarczych podstaw budowy państwowej!

Może najfatalniej spaczonym jest kierunek wychowania szkolnego naszych dziewcząt. Ta sprawa jednak wymagałaby osobnego i obszerniejszego omówienia, a łączy się ona najściślej ze sprawą zawodowego kształcenia kobiet, jak również ze sprawą planów naukowych w gimnazjach żeńskich, oraz projektowanych liceach, a także i w szkołach powszechnych.

Stanisław Sobiński.

Popisy szkolne.

Dawniej a dzisiaj. — Początek ubiegłego stulecia zwolennikiem zewnętrznej pompy. — Czy nie należałoby zreformować obecne otwarcie i zakończenie roku szkolnego?

Lwów, 4. września.

Twórcy polskiego szkolnictwa w pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia, działający pod zaborem rosyjskim, na dawnych naszych wschodnich kresach, przywiązywali niemałe znaczenie do uświetnienia zewnętrznej strony otwarcia i zamknięcia roku szkolnego.

Pompa ta, dzisiaj może niesłusznie wyrzucona poza nawias systemu wychowawczego odpowiadała gustom ówczesnego społeczeństwa, które ze swej strony łożyło ofiarnie na utrzymanie szkół, wszystkie też tego rodzaju obchody szkolne zwabiały do siedziby zakładu wychowawczego tłumy gości, rodziców i opiekunów młodzieży, tudzież dygnitarzy gubernialnych i powiatowych, nierzadko i delegatów Uniwersytetu wileńskiego.

W Krzemieńcu nabożeństwo inaugurujące rok szkolny, lub zamykające dziesięciomiesięczny okres pracy, celebrował zwykle w otoczeniu licznego duchowieństwa, biskup łucki lub jego sufragan. Okolicznościowe kazanie wygłaszał złotousty kapelan. Z kolei w auli szkolnej, wypełnionej po brzegi, rozwierały się flukty oracji: jeden z profesorów odczytywał pracę, umyślnie na ten dzień napisaną, która potem wędrowała do miejscowej drukarni, uprzystępniającej ją szerszym kołom.

Objad galowy i bal, gromadziły wszystko, co dana prowincja posiadała wybitnego. Poloneza w pierwszej parze prowadził w Krzemieńcu wizytator Tadeusz Czacki, w innych miastach Borejko. Przeździecki, że nie wspominamy więcej nazwisk.

Publiczne rozdawanie świadectw i medali pobudzało ambicje uczącej się młodzi; ku chwilowym bohaterom dnia mknęły spojrzenia rodziców i... podlotków; miasteczko całe miało nazwiska wybrańców na ustach.

Zmieniły się czasy i zapatrywania — to prawda. Czy jednak ówczesna pompa nie zasługiwałaby na zastosowanie w pewnej bodaj mierze i dzisiaj?, niechaj to pytanie rozstrzygną bardziej powołani do wydawania sądu i opinji w tej mierze.

Michał Rolle.

Nowa Geografja Polski.

(Stanisław Sobiński, Geografia Polski. Podręcznik przystosowany do programu ministerjalnego dla gimnazjów państwowych. Lwów 1921. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. 8-o, stron VIII+264).

Lwów, 4. września.

Śmiejemy się z Francuzów, że nie umieją geografji. Ale ten sam Francuz, któremu „Silésie" wydaje się nieortograficznie napisaną „Cilicie", zna najdrobniejszy dopływ Marny, wymieni bez zająknienia wszystkie szczyty Pirenejów po stronie Francji, określi położenie każdego miasteczka departamentu „du Nord". U nas naodwrót niejeden łatwiej wskaże drogę do Paryża, niż do Płocka, łatwiej wyszuka na mapie jezioro Taganyika, niż Gopło. I chociaż poduczyła nas trochę geografji ojczystego kraju wojna, to jednak nie do tego stopnia, by przestał być aktualnym wyrzut starego jeszcze Wężyka: „Sami nie wiecie, co posiadacie".

To zmienić się wreszcie musi. Wstyd nie znać swego domu, odkąd zwłaszcza jesteśmy własnymi w nim panami. Pięknie to, że kochamy Ojczyznę, ależ trzeba wiedzieć, kogo w niej się kocha i dlaczego. A czyjąż rzeczą, jeśli nie szkoły, wprowadzić nowy ład w umysłach także pod tym względem?

Podręcznik Sobińskiego znakomicie ułatwi szkole owo wdzięczne zadanie. Krzepka budowa jego książki wspiera się na gruncie historycznym. To też u wstępu wykazuje Sobiński wahania granic Polski w przebiegu dziejów: od epoki Piastów, co Kraków uczyniła stolicą, a Wisłę osią geograficzną Polski, — poprzez epokę Jagiellonów i królów elekcyjnych z nieruchomą już prawie granicą zachodnią i południową Państwa, a wahającą się ciągle linią graniczną na jego rubieżach wschodnich. — aż do rozbioru przez potencje ościenne.

Ogólne przedstawienie Państwa naszego jako jednostki geograficznej zaznajamia nas nie tylko z położeniem, budową geologiczną, klimatem ziem polskich, lecz także bogatym materjałem statystycznym, poucza o sprawach tak ważnych, jak gęstość zaludnienia, jak obszar terytorjalny języka polskiego, jego narzecza, gwary itd. Autor wyjaśnia przytem kwestje sprzeczności między granicą polityczną a etnograficzną, oraz wykazuje warunki, dzięki którym Rzeczpospolita, zajmując terytorjum zespolone geograficznie i tworzące całość naturalną, jest istotnie **narodowem Państwem polskiem.**

Obraz geograficzny Polski dzisiejszej tłumaczy przedewszystkiem genezę pewnych zjawisk, odsłaniając przyczyny bądźto naturalne, bądź historyczne, lub polityczne. Uwypukla się dzięki temu ów obraz, przestaje być zbiorowiskiem szczegółów, niepowiązanych organicznie, niekiedy aż niezrozumiałych, jak to niejednokrotnie bywało w dawnych podręcznikach geografji.

Osobny dział poświęcony życiu gospodarczemu zasługuje na szczególną uwagę. Poza przedstawieniem faktycznego stanu, autor wysnuwa z jego przesłanek wnioski, ujęte trafnie, a przekonywująco w „przykazaniach gospodarczych Polski".

Niemniej troskliwie opracowany został także pogląd na kulturę duchową Polski.

Książkę kończy rozdział o „Polakach poza granicami Rzeczypospolitej", dokładnie regestrujący rozsiedlenie żywiołu polskiego na ziemiach, przyległych do macierzystego Państwa, oraz daleko poza granicami Polski, w innych częściach świata, zwłaszcza w Ameryce.

Liczne ryciny w tekście (72) i dziesięć map, będą niemałą przy nauce pomocą. Zarazem nadają one książce, wzorowej pod względem typograficznym, wielce interesującą fizjognomję.

Na każdego jednakowoż, kto zagłębi się w dziele Sobińskiego, oddziała ono przedewszystkiem swą wewnętrzną strukturą duchową, jako wyraz świeżego tchnienia, które przeniknęło założenie dawnej pedagogji. W Sobińskiego „Geografji Polski" nie idzie o samo tylko wtłoczenie zasobu wiadomości w głowę ucznia, lecz głównie o ich zrozumienie, o dostrzeżenie, jak to różne dane układają się w system przyczyn, by w ostatecznym wyniku wyłonić z siebie pewne zjawisko.

Na uznanie zasługuje również rzetelna, dawniej u nas pedagogji obca, troska o zespolenie nauki z życiem. Idealne jej wartości znajdują dzięki temu otwartą drogę do dziedziny praktycznego zastosowania, aby rzeczywisty przynieść pożytek. Dość w tej mierze przypomnieć cytowany już z tytułu ustęp o „Przykazaniach gospodarczych Polski".

Nakoniec — i to bodaj najważniejsze — przemawia z książki Sobińskiego wielkim głosem wysoki duch obywatelski oraz żywe uczucie patrjotyczne. Przemawia zaś nie pustym brzękiem frazesów (jakże często nadużywanych, a mijających się z celem), lecz rozumnem ujęciem faktów, ich oświetleniem żywem, prostem niejednokrotnie ich wskazaniem. I to jest najlepszy sposób wywołania oddźwięku w umysłach i sercach, a tem samem zapewnienia owocności nauce...

Z książki Sobińskiego wyniesie młodzież dokładny obraz Polski, zewnętrznej fizjognomji ziem jej w związku z duchowym tej fizjognomji podkładem. Mając taki obraz przed oczyma, nauczy się młodzież kochać Ojczyznę nie tylko instynktem, lecz także pełnią świadomego uczucia.

(J. A.)

Do młodych.

Z gorącem sercem, z młodzieńczą wiarą
Idźcie odważnie w świat,
Niech się nie cofnie duch przed ofiarą,
Niechaj za złudną nie goni marą:
Szkoda młodzieńczych lat!

Szkoda lat młodych na upojenia,
Na rozpasany szał,
Niech myśl poważna skroń wam ocienia,
Niech młody zapał bije z spojrzenia,
Nie wiek on będzie trwał.

Nie zawsze będzie krew grała żywo,
Ostygnie serca żar,
Za swą młodością piękną, szczęśliwą,
Nim zatęsknicie... w świat dalej żywo,
Poznawać życia czar.

Niech każde dobro, niech każde piękno
Czcicieli znajdzie w was,
Niech w trudach życia serca nie mękną,
Burz i zawodów niech się nie zlękną,
Niechaj nie mają skaz.

Niech wielbią słońce i patrzą w słońce,
Niech jasność czczą, nie mrok!
Uczcie się zwalczać żądze palące,
Uciszać zmysły swe szalejące,
Podnieście w niebo wzrok!

Niech wasza młodość tarczą wam będzie
Przed zgniłym wieku tchem,
Niech was, bezpiecznych, prowadzi wszędzie,
W otchłanie czarne, na skał krawędzie,
Dumna anielstwem swem...

Or.

Stan szkolnictwa w Polsce.

INFORMACYJNA KSIĄŻKA DLA OBCYCH. — OD KOMISJI EDUKACYJNEJ DO ODRODZONEJ POLSKI. — ROZWÓJ NASZEGO SZKOLNICTWA W CYFRACH.

Lwów, 4. września.

Chcąc dać pojęcie o stanie szkolnictwa polskiego licznym gościom z innych krajów, przybyłych na VI. międzynarodowy kongres nauczycielstwa szkół średnich, który onegdaj zakończył się w Warszawie, „Książnica Polska" wydała po francusku pracę p. K. Konarskiego, obrazującą sprawę wychowania.

Na wstępie autor, sięgający aż do początków Państwa polskiego, wykazuje siłę wpływów, które na ukształtowanie się poglądów społecznych oddziaływały, czyniąc Polskę państwem, wszystkiemi nićmi ściśle z Zachodem związanem. Tendencje wychowawcze, jakie panowały u nas w końcu 18-go wieku, a których uwieńczeniem była wiekopomna Komisja Edukacyjna, czerpiąc swe soki z cywilizacji zachodniej, niejednokrotnie przewyższały jej zdobycze tak swoistem ujęciem postulatów pedagogicznych, jak samodzielnymi pomysłami w tej dziedzinie. Rozbiory przerwały tę świetnie zapowiadającą się pracę, rozdzielając państwo i każąc każdej dzielnicy odrębnie walczyć z wynarodowieniem.

Walka ta jednak była zarzewiem podtrzymującem święty ogień, nie zagasł on w ciągu blisko 158-letniej niewoli. Równocześnie z wybuchem wielkiej wojny, odżywające nadzieje Polaków każą im przedewszystkiem zwrócić się w kierunku zadań wychowawczych. Spontanicznie, w czasie jeszcze okupacji niemieckiej w b. Królestwie, zostaje odbudowany cały system szkolny, do wyższych uczelni włącznie, rozwija się nadzwyczaj intensywnie nauka pozaszkolna, powstają Związki nauczycieli elementarnych. Istniejące już od dawna w Małopolsce Tow. Nauczycieli szkół wyższych rozciąga swoją działalność i na inne dzielnice.

Jaki jest obecnie stan szkolnictwa w Polsce? Szkoła powszechna dąży do ogólnego przymusowego nauczania; tendencją jej jest stworzenie całokształtu ze szkołą średnią i wyższą, zaniechanie tworzenia Tow. szkół ludowych, a organizowanie zakładów wychowawczych wspólnych dla wszystkich warstw ludności.

Liczbowo stan szkolnictwa początkowego przedstawia się w sposób następujący: 25.000 szkół, 50.000 nauczycieli, liczba uczących się dzieci około 2,800.000. Szkoła średnia, która znalazła podstawy tak w szkole małopolskiej, jak w stworzonej od 1905—6 — w czasie rewolucji rosyjskiej — szkole prywatnej polskiej, pomimo braku odpowiednich środków i lokali, doszła do liczby 721 gimnazjów męskich i żeńskich o 204.804 uczniach. Liczba szkół zawodowych ciągle wzrasta i dochodzi obecnie do 586. Wyższych uczelni jest w Polsce 19.

Autor, przedstawiwszy plan wewnętrznej organizacji szkolnej, systemu nauczania, seminarjów nauczycielskich, kursów dokształcających, a równocześnie i przesłanek ideowych, na których opiera się praca wychowawcza w Polsce, podaje także dane co do szkół dla mniejszości narodowych, cieszących się zupełną autonomią, jak szkoły żydowskie, i organizowanych na Kresach wschodnich podług składu ludnościowego o typie mieszanym. **K.**

OKRUCHY.

Ideałem życia według Hipolita Taine'a jest „zamknąć swą ambicię w granicach własnej osoby"; zwracać uwagę na powodzenie, jako na coś podrzędnego; rozszerzać nieustannie widnokrąg oczu i myśli; nie rzucać się w tym celu na kilka ścieżek, po amatorsku, błądzić i oddać się losowi i przypadkowi, ale wybrać i wyrąbać sobie własną drogę, posuwać się po niej codziennie o krok dalej, z całych sił, jak daleko tylko można; a mimo to nie zamknąć się w niej. Przeciwnie, potworzyć sobie u jej boków wyjścia i perspektywy — powiększać i urozmaicać te ostatnie, pozostać aż do końca ciekawym —tą wielką ciekawością dziecka, powiększyć zasoby swego umysłu tem wszystkiem, co zdobyć można w umysłach innych; od samego początku znać granice swego talentu, być zadowolonym z tego, że się mogło przyglądać światu i myśleć nad nim; wierzyć wreszcie, że to wszystko wartem jest życia

SAMUEL SMILLES:
Pisma.

W sprawie redukcji nauczycieli.

Zabiegi Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w tej sprawie.

Lwów, 4. września.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych ani na chwilę nie przestaje czynić usilnych starań w Ministerjum oświecenia, celem przeciwdziałania redukcji sił nauczycielskich ze względów oszczędnościowych. Rozpędzone koło redukcyjne na początku lata zostało usilnemi zabiegami Zarządu głównego Związku nieco przez Ministerjum wstrzymane, a i w dalszym ciągu Zarząd interwenjował kilkakrotnie o niezwalczanie nauczycielstwa kwalifikowanego i niekwalifikowanego, gdyż pierwszym groziła przerwa w pracy, a drugim zupełne uniemożliwienie powrotu do fachowo opanowanego już zawodu. Olbrzymia większość nauczycielstwa niewykwalifikowanego nie zdobyła prawem przepisanego wykształcenia z powodów od siebie niezależnych (częsta służba wojskowa, niebywała drożyzna książek, ciężkie warunki życiowe itp.), a więc w tym wypadku należy wnieść do Sejmu nowelę do ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o przedłużenie terminu egzaminów, a nie zwalniać masowo nauczycieli, powodując zamknięcie szkół w wielokrotnych wypadkach.

Na posiedzeniu w Zakopanem Zarząd Gł. rozpatrywał te sprawy i zwrócił się do Ministerjum W. R. i O. P. z interwencją, a ostatnio w dniu 28 zm. ponownie konferował z dyrektorem Dep. szkół powsz. Ministerjum oświadczyło, że nie ma zamiarów wogóle redukować, lub też zwalniać ze względów oszczędnościowych, nie mogą jedynie mieć miejsca wypadki, aby na jednego nauczyciela wypadała zbyt mała (kilkanaście) liczba dzieci i zbyt nieliczna liczba godzin. Rekursy zwolnionych będą w miarę możności uwzględniane.

Zarząd Główny w najbliższym czasie poczyni dalsze starania w Ministerjum, o czem zawiadomi ogół interesowanych, gdyż sprawa redukcji ma wagę pierwszorzędną dla interesu państwowego, który popierać należy — zdaniem Zarządu Głównego — nie redukowaniem nauczycielstwa, ale właśnie powiększeniem jego liczby i powiększeniem liczby szkół powszechnych.

Siejba szkoły.

Pierwiastki wieku łatwo poznać dają,
Jakie dojrzałych zaszczycą przymioty:
Czyli do zbrodni skłonnymi być mają,
Czy też do cnoty.

Czyli los przykry, czyli też łagodny
Za lat pięćdziesiąt Ojczyźnie się zrodzi,
Wieszczkę mieć pewną i znak niezawodny
Z postępków młodzi.

W obozach wodzów, mężć w posiedzeniu,
Kościół kapłany, sąd z senatem rady,
Takie mieć będą w młodzieży ćwiczeniu,
Jakie przykłady.

Stąd wnieś królestwa w dalszym czasie losy
Iż jakie wsieje w swe młode rycerze
Ziarno on potem takie z nichże kłosy
Obficie zbierze.

Ks. Stanisław Konarski (1700—1773).

Przesilenie sanacyjne a książka polska.

WPŁYW SANACJI SKARBU NA RUCH WYDAWNICZY. — ZASTÓJ NA RYNKU KSIĘGARSKIM. — KILKA CYFR. — ZMNIEJSZENIE KONSUMCJI KSIĄŻEK. — WSZYSTKO NA WEKSLE. — ZNACZNE ULGI ZE STRONY KSIĘGARZY. — CZY NIE NALEŻAŁOBY WZOROWAĆ SIĘ NA KSIĘGARSTWIE ANGIELSKIEM LUB FRANCUSKIEM.

Lwów, 4. września.

Podczas przeprowadzania oszczędności w okresie sanacji skarbu, skreślenia z budżetu oświaty napotykały największy sprzeciw w społeczeństwie. Rozumowano bowiem, że w państwie, o najszerszem prawie głosowania i analfabetyzmie przekraczającym 50% ludności, spraw oświaty nie można ani na chwilę odkładać. I pod naciskiem opinji społeczeństwa udało się niejedno uratować. Skarb znalazł pieniądze, choć zapewne niewystarczające na szkoły, środki naukowe, na nauczycieli itp. Zostaje jedna dziedzina — nie zależna od skarbu — lecz od społeczeństwa, a mianowicie książka szkolna, produkowana przez przedsiębiorstwa prywatne, kupowana przez szerokie rzesze rodziców. Jeżeli skarb Państwa nie mógł w swoim zakresie wszystkiego zrobić, czy społeczeństwo dopełniło lub mogło dopełnić swego zadania?

Przesilenie sanacyjne, które uwidoczniło się mniej więcej w kwietniu br. przypadło na okres corocznego zastoju w handlu książką wogóle, a podręcznikiem w szczególności. Nastąpiło zaś po katastrofie dewaluacyjnej, która w sezonie szkolnym 1923 r. zniszczyła wszystkie zasoby gotówkowe wydawców i księgarni. Normalnie dochód ze sprzedaży w sezonie szkolnym służył na pokrycie kosztów produkcji całego roku. Szybka dewaluacja w jesieni 1923 r. nie pozwalała przetrzymać gotówki. Kto zakupił akcje, aby się ustrzec przed dewaluacją, nie mógł ich zrealizować w czasie potrzeby. Kto zaopatrzył się w surowiec (papier), temu zabrakło na robociznę. Katastrofa była tem większa, że już lata poprzednie były złe. Uwidoczniło się to w silnem zmniejszeniu się produkcji, która u największych firm w dziedzinie pedagogiki przedstawia się następująco:

Arct w 1922 r. 164 dzieł 1,558.381 egzemplarzy, w 1923 r. 120 dzieł 1,142.000 egz.

Biblioteka Polska w 1922 r. 42 dzieła 382.000 egz., w 1923 r. 48 dzieł 260.000 egz.

Gebethner i Wolff w 1922 r. 118 dzieł 1.982.700 egz., w 1923 r. 113 dzieł 1.518.575 egz.

Książnica-Atlas w 1922 r. 124 dzieł 1.850.000 egz., w 1923 r. 130 dzieł 1,410.510 egz.

Razem w 1922 r. 448 dzieł 5,773.080 egz., w 1923 r. 411 dzieł 4,331.635 egz.*)

Jeszcze gorzej przedstawi się sprawa, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko nowe wydawnictwa (bez wznowień i bez wydawnictw „pisarzy polskich"), a więc wymagające większego ryzyka i kosztu i wypuszczane w niewielkiej ilości egzemplarzy. Tabela takich wydawnictw:

---

*) Cyfry te zawdzięczam uprzejmości p. H. Radlińskiej, redaktorki „Rocznika Pedagogicznego", która dla najbliższego zeszytu „Rocznika Pedagogicznego" (serja II. T. II), wychodzącego nakładem Książnicy-Atlasa, przygotowała bardzo interesujące uwagi na temat statystyki wydawnictw w r. 1922 i 1923.

27

JAKÓB HENNERY.

ZAKŁAD O ŻYCIE.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

Reporter odczytywał listy te bardzo uważnie, interesując się każdym najdrobniejszym szczegółem. Zresztą sam prosił Jankę usilnie o to, by mu donosiła o wszystkiem, co się tam dzieje, choćby o najbłahszych napozór drobiazgach. Musiał w tem mieć jakiś powód.

Z listów tych dowiedział się też wkrótce o przybyciu nowego gościa; — ciekawy „typ", jak pisała Jenka, oryginał i odludek, który unikał towarzystwa i samotnie błąkał się całemi dniami, zbierając różne rośliny i ziarna dla gołębia. Musiał to być gołąb ulubiony, skoro przywoził go ze sobą aż tu nad morze i zajmował się nim tak pieczołowicie!

„Wieczorami — pisała Janka — spaceruje sam jeden po plaży, nieraz do późnej nocy. Widziałam go kiedyś z okna mego pokoju, kiedy podziwiałam przecudny wschód księżyca. Widocznie ów odludek ma duszę bardzo poetycznie nastrojoną".

Reporter przeczytał kilkakrotnie ów ostatni list dziś właśnie otrzymany, położył go wreszcie na stole i oparty wygodnie w fotelu zapalił papierosa, pogrążając się w myślach.

Była godzina jedenasta wieczór. Od pewnego czasu, ściśle biorąc od dnia wyjazdu jego matki i panny Dubois z Paryża — Basselin zmienił nieco tryb życia. Zjadał pośpiesznie kolację w pobliskiej restauracji, poczem wracał do domu i nie ruszał się już nigdzie krokiem przez całą noc.

Czyżby miał jaką pilną pracę w domu? Broń Boże! Siedział, pogrążony w myślach, z twarzą zadumaną, poważną, — aż do drugiej w nocy. Kiedy wybiła druga, z uczuciem pewnej ulgi zrywał się z fotelu i szedł do swej sypialni; — o tej porze dopiero zaczynał się rozbierać i układał się do snu.

I tego wieczora Basselin siedział spokojnie, jakby czegoś wyczekiwał. W rysach twarzy jego malowała się pewnego rodzaju trwoga i niepokój.

Z zamyślenia obudziło go gwałtowne dzwonienie telefonu, stojącego przed nim na biurku. Gorączkowo ujął słuchawkę.

— „Czy to pan sam, mistrzu?" — odezwał się jakiś głos, reporterowi widocznie dobrze znany, bo na twarzy jego nie można było zauważyć najmniejszego zdziwienia.

— Tak, to ja. Słucham.

— „Dziś w nocy! Gołąb przyleciał".

Na tem się rozmowa skończyła. Ale tych kilka słów musiało mieć ważne znaczenie, bo reporter natychmiast zerwał się z miejsca, chwycił kapelusz, laskę i rękawiczki, leżące pod ręką, — i wybiegł z mieszkania, wyjątkowo zupełnie wzburzony i rozgorączkowany.

XIV.

ZACZYNA SIĘ WYJAŚNIAĆ...

Gdyby ktoś przechodził w dwie godziny później koło redakcji „Wielkiego Dziennika", — ujrzałby wszystkie okna trzeciego piętra jasno oświetlone.

Tam to właśnie znajdował się ogromny salon recepcyjny redakcji, w którym rozbłysły niespodzianie światła wszystkich żarówek.

W salonie nie było jeszcze nikogo, — krećiło się tylko paru woźnych, pomrukując niechętnie i porządkując wszystko. Nie byli oni, zaprawdę, w dobrym humorze, — oddawna już siedzieli w domu lub nawet leżeli w łóżku, gdy niespodzianie przyszedł rozkaz, by natychmiast wrócili do lokalu redakcji i przygotowali wszystko, co potrzeba na większe zebranie, jakie miało się odbyć tejże nocy.

Zrobili sprawnie i szybko, co do nich należało; teraz kręcili się po sali nic nie rozumiejąc, źli i zaintrygowani, co dalej będzie.

— Panie Mikołaju, — zwrócił się jeden ze służących do starszego woźnego, — przyznaj się pan, — nic wiesz naprawdę, o co tu idzie?

(C. d. n.)

Arct w 1922 r. 42 w 1923 r. 29.

Biblioteka Polska w 1922 r. 17 w 1923 r. 5.

Gebethner i Wolff w 1922 r. 26 w 1923 r. 21.

Książnica-Atlas w 1922 r. 67 w 1923 r. 76.

Ossolineum w 1922 r. 9 w 1923 r. 7.

Razem w 1922 r. 172 w 1923 r. 138 wydawnictw.

Bardziej jednak, niż produkcja, zmniejszyła się konsumcja książki szkolnej. Nie rozporządzam odpowiedniemi danemi statystycznemi, faktem jednak jest, że w sezonie szkolnym 1923/4 nie tylko nie zbrakło książek szkolnych, jak w latach 1919 i 1920, lecz zostało się bardzo dużo na składzie u księgarzy, hurtowników i wydawców, u jednego nawet z większych wydawców, który w przewidywaniu normalnego zapotrzebowania, liczył się z wyczerpaniem książek i przygotował nowe wydania, ośm takich nowych wydań zostało na składzie w całości, bo zapotrzebowanie było tak małe, że nie wyczerpało nawet poprzedniego wydania.

Z nastaniem przesilenia gospodarczego konsumcja książek się jeszcze zmniejszyła, tak, że w wielu księgarniach miesięczny wpływ ze sprzedaży nie starczył na opędzenie kosztów administracyjnych. W tej sytuacji udała się wielka deputacja księgarzy - wydawców, sortymencistów, drukarzy i literatów do Rządu o pomoc. Był to okres subskrypcji akcji Banku Polskiego. Rząd nie mógł kredytu udzielić i tak brzmiała odpowiedź Min. Grabskiego oraz Ministra przemysłu i handlu. Tylko Dyrekcja P. K. O. udzieliła skromnego kredytu. Z chwilą uruchomienia kredytu wekslowego w Banku Polskim — przemysł wydawniczy odczuł pewną ulgę. Nie była ona jednak zbyt wielka, gdyż z powodu powstrzymania się publiczności od zakupna książek — księgarze-detaliści niechętnie kupowali nawet na weksle. Dopiero koniec lipca i sierpień skłoniły księgarzy do zakupna książek na sezon. Odbywa się ono prawie wyłącznie na weksle, dzięki temu, że Dyrekcja Banku Polskiego rozumiejąc obecne położenie rynku księgarskiego — dość liberalną jest w udzielaniu kredytu eskontowego przemysłowi wydawniczemu. Dzięki Bankowi Polskiemu wszystkie placówki księgarskie w całej Polsce zaopatrzone będą na nowy sezon w książki szkolne. Czy jednak i w jakiej mierze publiczność będzie mogła kupić te książki — czy też młodzież nadal w przeważnej ilości obywać się będzie bez książki ze szkodą dla nauki — pokaże dopiero wrzesień i październik. Ze swej strony wydawcy i sortymenciści poczynili pewne ustępstwa, aby obniżyć ceny książek. I tak przy zmianie cen markowych na złotowe znaczna część wydawców obniżyła ceny swych książek. Nadto zniesiono 20% dodatek drożyźniany, który poprzednio pobierano przy sprzedaży książek nieszkolnych, a wreszcie przyznano 10% opust od cen książek szkolnych, zakupywanych przez zarządy szkół dla swych uczniów.

Te ustępstwa zmuszają tak wydawców jak i sortymencistów do reorganizacji swych przedsiębiorstw. Wydawcy-przemysłowcy muszą zastosować w każdych warsztatach nowoczesne metody pracy, upraszczając równocześnie administrację. Muszą też zreorganizować swój stosunek do odbiorców. Całe zaś księgarstwo musi się poważnie zastanowić, czy normy niemieckiego księgarstwa — dziś bez zmian do Polski wprowadzone, są dla Polski odpowiednie, czy też nie należałoby raczej wzorować się na księgarstwie angielskiem lub francuskiem, a wzory obce dostosować do naszych potrzeb, jak to np. Finlandja zrobiła w stosunku do swoich.

Jeżeli przesilenie gospodarcze takie zmiany przyniesie dla księgarstwa polskiego — będzie ono naprawdę przesileniem sanacyjnem.

Dr. Jan Piątek.

... NARÓD NIE INACZEJ NABYWA OŚWIECENIA W RELIGJI, W POLITYCE, W MORALNOŚCI, JAK TYLKO ZAPOMOCĄ WIELKICH PRZYKŁADÓW.

*

ŚRODKI MATERJALNE DO NICZEGO NIE SŁUŻĄ, PÓKI NIE SĄ POD STEREM IDEI.

*

SIŁA JEST WYPADKIEM DŁUGICH I SZLACHETNYCH PRAC DUCHA.

*

ZASIEWAJCIE MIŁOŚĆ OJCZYZNY I DUCHA POŚWIĘCENIA SIĘ, A WYROŚNIE RZECZPOSPOLITA WIELKA I PIĘKNA.

ADAM MICKIEWICZ

Głos szkoły i głos domu.

Co mówi o współdziałaniu szkoły i rodziny nauczyciel? — Jakie zarzuty podnoszą sfery rodzicielskie?

Materjał do dyskusji.

Lwów, 4. września.

Zamieszczamy poniżej dwa nadesłane nam artykuły w kwestji współdziałania szkoły i rodziny na polu wychowania młodzieży. Oświetlają one powyższe zagadnienie z dwóch zupełnie odmiennych stanowisk — jeden bowiem pochodzi od przedstawiciela nauczycielstwa, drugi ze sfer rodzicielskich — i jakkolwiek wychodzą z jednego założenia, każdy z nich w inny sposób ujmuje to zagadnienie. Sądzimy jednak, **że jest pożytecznem, żeby sfery rodzicielskie** poznały poglądy nauczycielstwa, a natomiast nauczycielstwo poznało dezyderaty, podnoszone przez sfery rodzicielskie. Dyskusja na tem tle byłaby w każdym razie bardzo pożądana.

Redakcja.

KILKA UWAG NA CZASIE.

Mamy w mieście naszem różne „Towarzystwa opieki“ i „Opiekunów“. Mamy „T-wo opieki nad żołnierzem polskim“ — śliczne, zasługujące tylko na poparcie. „T-wo opieki nad niemowlętami“ — również piękne! Mamy „Opiekunów“ sierót lub ubogich. Mamy nawet „T-wo ochrony zwierząt“. Nie mamy tylko żadnego towarzystwa, któreby nosiło miano „Opieki nad młodzieżą szkolną“! To smutne!...

Jeśli mi ktoś powie na to, że mamy tyle a tyle ochronek, burs, internatów i t. d., odpowiem, że nie jest to całokształtem silnie skonsolidowanej opieki nad młodzieżą szkolną, że jest to tylko opieka „ułamkowa“. Ja mam na myśli co innego. Mianowicie utworzenie przez zwarty szereg domów rodzicielskich, posyłających do szkół swoje dzieci, a nawet przez osoby, które nie mają rodzin, lub których dzieci już wyrosły z lat opieki — stałego przy każdej szkole „Koła rodzicielskiego“.

A „Koła matek“! — zawoła ten lub ów. — Wszak dawno już są „Koła matek“ przy tym lub owym zakładzie! Tak! Są! Ale ja nie myślę o takich „Kołach“ — jakkolwiek działalność ich była wielce pożyteczna! Dotychczas znane „Koła matek“, czy „**Koła rodzicielskie**“ ograniczały się — o ile mi wiadomo, — na zbieraniu funduszów przy pomocy went, festynów, wieczorków „tańcujących“ i t. p., na stypendja kuracyjne dla chorych dzieci, na prowadzenie akcji dożywiania, w formie drugich śniadań czy herbaty dla najuboższych uczniów.

Cele piękne, praca „Kół matek“ zasługująca na największe uznanie i wdzięczność. Ale praca ta znów była — i, gdyby nadal była w tych ramach zamkniętą — będzie zawsze „ułamkową“, nigdy nie stworzy wydatnej potężnej całości. Ja radbym widział przy każdej, z naciskiem powtarzam: przy każdej szkole taki zespół rodzicielski, celowo i rozumnie zorganizowany. Przez ten zespół — wyobrażam sobie — osiągnąćby się dało, jeśli nie odrazu, to z czasem, to, czego dziś nie mamy: **kontakt ścisły ze szkołą!** A czynnik to potężny w wychowaniu młodzieży.

Zorganizowanie zaś takiego zespołu wyobrażam sobie następująco: wszystkie matki i przedewszystkiem matki, obok nich wszyscy ojcowie uczącej się w danej szkole dziatwy, należą do takiego związku, jako członkowie czynni, opłacający drobne, ale stałe wkładki, od których jednak uwalnia ubóstwo.

Zrzeszenie całe pozostaje przez wydział swój w ścisłym kontakcie ze szkołą, dzieli się zaś na sekcje, wybrane zgodnie z pośród zrzeszonych, np. odzieżową, mieszkaniową, sekcję zdrowia, samopomocową, odczytową, żywnościową, zapomogową i t. p.

Gimnazjum, seminarjum, lub szkoła powszechna liczy np. 400 uczniów czy uczenic. Przyjmijmy, że połowa rodziców, nie rozumiejąc własnego dobra, nie zapisze się do zrzeszenia, zapisze się więc 200 domów rodzicielskich, czyli około 300 osób, licząc ojców, matki i opiekunów. Niechby sekcji było 8, do każdej należeć będzie około 40 osób. Przyjąwszy minimalne wkładki po 1 zł. miesięcznie — mamy 300 złotych!

Jakież funkcje miałyby „sekcje“? Więc: „odzieżowa“ stara się nie tylko o fundusze, lecz o gotową choćby używaną odzież. Gdzie?... Oczywiście w zrzeszeniu rodziców, wśród których będą i biedni, ale będą i zamożniejsi. Sekcja zdrowia dba o zdrowie uczniów, starając się o lekarzy i lekarstwa. Lekarz na wezwanie jednostki może nie stawić się, ale gdy go wzywa do biednego chłopca poważne i humanitarne zrzeszenie rodziców — nie będzie takiego lekarza, któryby odmówił!... Sekcja żywnościowa miałaby obowiązek zająć się sprawą ogromnie ważną, dożywiania, a nawet żywienia całkowitego danej jednostki. Wyobrażam to zaś sobie w następujący sposób: Sekcja udaje się przez swych członków do ludzi zamożniejszych i w sposób, w jaki krakowskie żaki żywiły się ongiś, żywi biednych, nie przynosząc ujmy ich godności, nie raniąc ich ambicji. Daje się im to tak, jak wszelkiego typu „bratnie pomoce“ żywiły i żywią setki młodzieży za pół darmo lub darmo, z obowiązkiem zwrotu długu wtedy, gdy jednostka, dziś bez środków do życia, będzie na jakiem takiem stanowisku. Żywienie takie nie musi odbywać się „per longum et latum“ — ono może być okresowe: miesiąc, dwa np. — następnie u innego członka zrzeszenia.

Najważniejsze zadanie miałaby sekcja „odczytowa“ albo „oświatowa“. Ta miałaby za zadanie zdjąć nieco ciężaru z ramion „wychowawcy“, który nie jest w stanie, w najlepszych nawet warunkach, odbywać bez przerwy pogadanki i wygłaszać odczyty. To jego siły przerasta, przy jego zajęciach nauczyciela. Sekcja „odczytowa“ ogłaszałaby dla całej młodzieży odczyty, na których obecni byliby w miarę możności wszyscy rodzice uczniów. I tu — o ile ważnemi byłyby dla uczniów odczyty naukowe, o tyle ważniejsze, mojem zdaniem, byłyby odczyty dla zespołu rodziców, odczyty z dziedziny wychowania społecznego, a przedewszystkiem z dziedziny hygieny, jak np. o zgubnych skutkach alkoholu czy nikotyny, o chorobach skórnych lub wenerycznych, o gruźlicy i t. p. Ileż bowiem mamy ojców i matek, nie mających o tem pojęcia, nie zdających sobie sprawy z tego, co grozić może ich dzieciom z powodu lekkomyślnej, niedbałej opieki.

A szkoła? Ma stać na uboczu?... Broń Boże! Szkoła odda do dyspozycji „Kołu matek“, czy „Zrzeszeniu rodziców“ swój autorytet, swoje Grono nauczycielskie, które z duszy całej pomagać im będzie. A pomoc tę wyobrażam sobie w ścisłem informowaniu odnośnych sekcji o stanie psychicznym, zdrowotnym, materjalnym danego ucznia, o jego zdolnościach. Szkoła wyznaczy chętnych, a wybitnie zdolnych uczniów do sekcji samopomocy, stworzy uczelnie dla słabszych a ubogich, uczelnie oczywiście bezpłatne. Grono nauczycielskie da od czasu do czasu od siebie prelegentów, czy to dla młodzieży, czy dla rodziców.

Stosunek takiego zrzeszenia opierać się musi na ogromnej szczerości wzajemnej i bezwzględnem zaufaniu do nauczyciela - wychowawcy, który nie może być przez matkę lub ojca ucznia uważany za urzędnika tylko, lecz musi się uznać w nim przyjaciela starszego pło-

dzieży, jakim był i jest nauczyciel szkoły polskiej. Szczerość zaś w tym wzajemnym stosunku polega na tem, aby nie brać w obronę chłopaczka leniwego lub lekkomyślnego, lecz otwarcie powiedzieć: „Wiem! Nie słuchał nas! Zamiast się uczyć, poszedł się bawić. Postaramy się na przyszłość zapobiedz temu!“

Otóż o uzyskanie dla szkoły tego zaufania, tej szczerości, dbałoby takie rozumne, celowe zrzeszenie rodziców przy każdej szkole.

Rzucając tylko kilka uwag, chciałbym, żeby całe społeczeństwo, posyłające dzieci do szkoły polskiej, stanęło na tem polu do pracy i — jeśli myśl tu rzucona, dobrą wolą wprowadzona zostanie w czyn — stanęło ramię przy ramieniu z polską szkołą. Bo mimo najlepsze chęci Władz szkolnych, mimo ofiarnej pracy szeregów nauczycielskich, gdy nie będzie szczerości i zaufania wzajemnego, gdy nie będzie współpracy rodziców z nauczycielem — niepodobna myśleć o osiągnięciu z końcem roku takich wyników, jakie uzyskaćby można, niepodobna także myśleć o uchronieniu szeregu młodych, wiośnianych latorośli od demoralizacji i wykolejenia, oraz od wielu braków materjalnych i co idzie za tem, od bolesnych zawodów w zaraniu życia.

Leon Żypowski.

CO MÓWIĄ RODZICE?

Artykuł poniżej zamieszczony nadesłano nam z poważnych sfer naszego miasta jako „opinję szerokiego grona ojców i matek“, posyłających dzieci do szkół. Podajemy go tak, jak go nam nadesłano, uważając, że w dyskusji w tak doniosłej sprawie, jak sprawa wychowania szkolnego, nie powinno braknąć głosu rodziców, choćby był on tak ostry, jak właśnie zaakcentowany w niniejszym artykule.

Lwów, 4. września.

Z okazji nowego roku szkolnego napisano dosyć artykułów w rozmaitych organach prasy codziennej, owianych niewątpliwie **obywatelskim duchem troski** o przyszłość kształcącej się młodzieży, a więc o dobro społeczeństwa, narodu, państwa.

O ile sobie przypominam, autorowie poszczególnych rozprawek prasowych na powyższy temat kładli decydujący i nawet jedyny nacisk na czynniki pozaszkolne w kierunku odpowiedniego oddziaływania ich na szkołę. Twierdzono w szczególności, że rezultaty wychowania szkolnego zależą w wysokim stopniu od wychowania domowego i społecznego, iż rodzice dzieci i całe społeczeństwo winni w tej pierwszorzędnej kwestji wychowawczej współdziałać ze szkołą, jednem słowem: iść z nią w każdej sprawie ręka w rękę.

Trudno zaprzeczyć słuszności podobnych wywodów. Przeciwnie: należy ją w pełni uznać, ponieważ istotnie jest faktem, że nasze wychowanie, **domowe i społeczne,** pozostawia ogromnie wiele do życzenia. A jeśli idzie specjalnie o pierwsze, to zasadniczo utyka ono nietylko wśród szerokich warstw włościaństwa i miejskiego proletarjatu, ale zarówno w sferach t. zw. inteligencji. U nas mianowicie nierzadko wychowuje się dzieci, jak np. zwierzątka domowe. Nie kąpie się młodzieży miesiącami i latami, nasmaruje się dziecku kromkę chleba powidłem lub masłem, poklepie się je czy pogłaska i dozwala się mu zniknąć na parę godzin z domu, nie troszcząc się o nic zupełnie. Za wygodne i za leniwe są nieraz nasze mamcie, by należycie wychowywać dzieci, a zresztą nie posiadają wręcz **niezbędnych wiadomości podstawowych z dziedziny wychowania wogóle.** To wszystko niestety... smutna prawda!

Lecz z drugiej strony... jak się przedstawia odwrotna strona medalu: czy idealną jest sama szkoła? Mam tutaj na myśli **wyłącznie wychowawców, i to głównie nauczycielstwo szkół średnich**

Otóż ze smutkiem wypada stwierdzić, iż pod tym względem zbyt często niedobrze się dzieje. Narzeka np. prof. dr. Marian Wolańczyk na brak zaufania i bezwzględnej szczerości domu i społeczeństwa odnośnie do szkoły, nie baczy wszakże, że wina takiego stanu rzeczy tkwi tylokrotnie w niezdrowych stosunkach szkolnych. — Przejdźmy na chwilę do szczegółów

Ileż to mianowicie tryumfu, zwłaszcza na prowincji, odnosi w szkole średniej... wszelakiego rodzaju protekcja!?... Dla protegowanego ucznia ma się najdalej idącą wyrozumiałość, pobłażliwość i względy, pyta się go, a pyta w nieskończoność, by sobie koniecznie notę poprawił. A ile to natomiast razy wyładowuje się nadmiar nerwowości na uczniach nieprotegowanych za lada drobnostkę!?... Ruszy się żywiej taki chłopak, zapomni np. ołówka w domu, wali się mu za to „dwójkę“ z przedmiotu, beszta się go z przyzwyczajenia, ze złośliwości, nie egzaminuje się go normalnie, ażeby się uczciwie przekonać, co uczeń faktycznie umie, ale z rozmysłem wynajduje się chwilę nieuwagi, aby mu świeżą „dwójkę“ dopisać. Poprostu zabija się w uczniu wszelką ambicję, zniechęca się go do szkoły.

A co ci biedni rodzice nasłuchać się muszą częstokroć od przeróżnych pedagogów. Dzień t. zw „wywiadówki“ staje się dla nich nierzadko prawdziwą torturą moralną, w czasie której p. profesor — a mam na myśli tych najmłodszych — używa sobie na dobre na siwym, pożałowania godnym ojcu czy matce. Toć naturalnie zrozumiałe, jeżeli później wysyłają oni na „wywiadówki“... braci, siostry, instruktorów.

Wogóle za mało niejednokrotnie w szkole ciepła, taktu, powagi, nie mówiąc już o nienależytem nieraz przygotowaniu do pełnienia — co prawda — wysoce ciężkich, lecz i nad wyraz odpowiedzialnych obowiązków nauczycielskich, wychowawczych.

Tak się przedstawia — bez uprzedzenia — sprawa szkolnego wychowania z obydwu stron medalu. A gdy idzie o sprawę tak ważną, jak wychowanie przyszłości narodu, trzeba zło poznać do gruntu, by tem łatwiej wyrwać je z korzeniem.

s. r.

KS. STANISŁAW KONARSKI
* 1700 — † 1773.



(Z Litogr. Piotra Wyszkowskiego — Zbiory Ossolineum).

KS. GRZEGORZ PIRAMOWICZ
* 1735 — † 1801.



(Zdjęcie z rzeźby dłuta Bełtowskiego, zdobiącej aulę Internatu im. G. Piramowicza we Lwowie).

Śmiech jako środek pedagogiczny.

DWIE METODY. — NIE PRZESTRACHEM, LECZ WYROZUMIAŁOŚCIĄ. — NIE PRZESZKADZAJMY DZIECIOM BYĆ DZIEĆMI! — SZKOŁY LUDOWE W AMERYCE. A U NAS. — NAJWAŻNIEJSZA REFORMA.

Lwów, 4. września.

Bodaj, że każdy musi się zgodzić z tem twierdzeniem, że wesołość i dobre usposobienie uczniów należą do głównych czynników postępów w naukach. Na dowód tego za jednym z pedagogów zagranicznych przytaczamy przykład z życia amerykańskiego.

W jednej ze szkółek ludowych Nowego Jorku wykładały nauki początkowe dwie nauczycielki, będące ze sobą w przyjacielskich stosunkach i zażyłości. Same one uczyły się też razem i jednocześnie skończyły zakład naukowy. Otóż jedna z tych nauczycielek, będąc bardzo wesołego charakteru i żywego usposobienia, umiała urozmaicać swe wykłady żartem, dowcipem i śmiechem, gdy tymczasem jej koleżanka z nudą i surową pedanterją wymagała stałej uwagi i pilności, karcąc każde wykroczenie i najmniejszy wybuch dziecinnej wesołości. Skutki tych różnych metod wykładu nauk były, naturalnie, wręcz przeciwne, i dzieci, znajdujące się pod kierownictwem pierwszej nauczycielki, odznaczały się pilnością i celowały w naukach, gdy tymczasem uczniowie jej koleżanki byli jakoś ponurego usposobienia i mniej pilni i uważni. Ta ogromna różnica skutków wychowania zwróciła na siebie uwagę inspektora szkół ludowych, i ten, zrozumiawszy istotną tego przyczynę, postanowił sprawdzić to własnym przykładem. Otóż postanowił zastąpić z kolei obydwie nauczycielki i z uczniami każdej zaczął postępować wręcz odwrotnie. Skutki tego nie omieszkały się objawić bardzo wyraźnie, i dzieci, z początku żywe i wesołe, w krótkim czasie straciły na dawnej werwie, i co najgłówniejsza, zaczęły się uczyć znacznie gorzej, gdy tymczasem dzieci mniej pilne i uważne, zaczęły celować.

W obecnym czasie, gdy wszędzie ujawnia się dążenie do uprzystępnienia i udoskonalenia szkół, kwestja najlepszej metody wychowawczej zasługuje na szczególniejszą uwagę. Nie bojaźń nauczyciela i strach przed karą powinny kierować wychowaniem dziecka; lecz miłość prawdziwa, postępowanie, oparte na szczerości i zrozumieniu wzajemnem. To też nauczyciele powinni unikać wszelkich środków pedagogicznych, które mogłyby oddalić ich od dzieci i stać się przyczyną nieporozumień.

W czasie wykładów nic nie powinno przeszkadzać żywemu obcowaniu ucznia z nauczycielem. Jasny i zrozumiały przedmiot każdego wykładu, wzbudzenie współzawodnictwa i rywalizacji — oto główne czynniki postępu. Nie przeszkadzajmy dzieciom być dziećmi, młodzieży — młodzieżą. Niech się śmieją, bawią, swawolą, byle się chciały uczyć i uczyły istotnie. Jeżeli nauczyciel potrafi wzbudzić ku sobie zaufanie i miłość prawdziwą wśród powierzonych mu uczniów, będzie miał zawsze klasę celującą, bo każdy będzie się starał uczyć się dobrze.

Wszelka rutyna, wszelki formalizm powinne być usunięte ze szkoły raz na zawsze. Obecnie szkoła ludowa w Ameryce zbliża się istotnie do tego ideału. Cudzoziemcy, zwiedzający Nowy Świat, zostają zdumieni tem, co widzą w szkołach amerykańskich. Lecz, co prawda, i same szkoły odpowiadają pod każdym względem tym celom, dla których są przeznaczone. Są to po większej części wspaniałe gmachy, odpowiadające ostatnim wymaganiom wygody i hygjeny. A cóż się dzieje u nas? Czem są nasze szkoły ludowe?

Sprawa naszego szkolnictwa wymaga bezwątpienia reform poważnych. A najważniejszą jest — zabezpieczenie nauczycieli pod względem materjalnym. Nie myśląc o kawałku chleba, nie pochłonięci troską o byt, mogą dopiero oddać wszystkie siły tej wielkiej misji, do której są powołani. Wtedy dopiero formalizm i rutyna ustąpią wobec nowych prądów serdecznej opieki nad dziećmi. I wtedy śmiech wesoły zabrzmi głośno we wszystkich szkołach i młodzież wesoło podąży do przybytku nauki, czerpiąc w nim wiedzę prawdziwą i znajdując w nauczycielach — przyjaciół szczerych, nietylko — surowych przełożonych.

K. C.

Należy pomówić stanowczo z Sowietami.

Napady bandyckie na pogranicze nasze muszą ustać!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. września. (Z) Z Kresów nadeszły wiadomości o nowych napadach. Dnia 1. września, o godzinie 1 w nocy, banda, złożona z 40 ludzi w ubraniach cywiln., uzbrojona w karabiny i szable, przeszła, korzystając z ciemności, w powiecie Ostrogskim pod Mogilanami granicę polsko-rosyjską. Banda dokonała napadu na dwór p. Mogilnickiej w Tadniku w powiecie równieńskim. Bandyci sterroryzowali domowników, zamordowali mechanika, zrabowali konie i uszli w lasy.

Do natychmiastowego pościgu zaalarmowano rezerwy policyjne, kompanję graniczną oraz wezwano oddziały wojskowe. Zarządzono obławę i wkrótce udało się bandę osaczyć. Dalsza akcja postępuje pomyślnie.

Jak wykazało śledztwo, przejście przez granicę było doskonale przygotowane, dzięki dobremu wywiadowi organizacji sowiecko-bandyckiej. Dla odwrócenia uwagi urządzono planową dywersję w sąsiednich odcinkach kordonu.

Tej samej nocy w Czerwiakowie o godz. 4 banda, złożona z małej ilości osób, napadła na domostwo Maksyma Ludwiszczaka we wsi Wilja. Po przejściu przez graniczną rzekę Wilja, bandyci napadli na posterunkowego policji, a gdy ten strzelił kilkakrotnie z rewolweru, bandyci odpowiedzieli salwą. Po nadejściu pomocy kompanji granicznej banda uciekła za kordon, dając kilka wystrzałów, których ślady widnieją na wielu domostwach we wsi Wilji. W potyczkach koło Lachowa został zabity posterunkowy policji Gawryszczak. Przytrzymani członkowie bandy zeznali, że chodziło im o wywołanie pozorów wojny partyzanckiej. Zeznali również, że agenci sowieccy nakłaniali ich do zorganizowania napadów bandyckich na terytorjum Polski, obiecując bardzo duże kwoty.

Sawinkow dostał się do Rosji z terytorjum polskiego.

(Od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 2. września.

Jak donoszą z Moskwy, Sawinkow został aresztowany w Mińsku, w chwili, gdy przybył bezpośrednio z Polski. Granicę polską przekroczył pod fałszywem nazwiskiem Stepanowa.

O przybyciu Sawinkowa do Mińska władze tamtejsze były uprzedzone, co świadczy chyba dostatecznie o poprzedniem porozumieniu sowietów z Sawinkowem.

*

Byłoby wskazane, aby władze centralne ustaliły w jaki sposób p. Sawinkow, który w ostatnim czasie przebywał w Paryżu dostał się do Polski, skąd dopiero przemycił się do Rosji sow. Niemniej interesującem byłoby dowiedzieć się kto p. Sawinkowowi udzielił wizy? A chociażby o taką wizę starał się tylko nieznany nikomu Stepanow, to tembardziej zalecona była ostrożność.

Pieniactwo litewskie przed forum Ligi Narodów.

Genewa, 3. września. (Tel. G. P.). Wczoraj po południu komisja polityczna Ligi Narodów obradowała nad sprawą porządku dziennego. Na propozycję przewodniczącego Enckela (Finlandja) postanowiono przekazać dwie sprawy wpisane dotychczas na porządek dzienny podkomisjom. Dla kwestji niewolnictwa wybrano podkomisję, złożoną z 13-tu osób. Rozpatrzenie wniosku litewskiego o wyjaśnienie kompetencji Rady w związku z podziałem pasa neutraln. na Wileńszczyźnie przekazano podkomisji, do której weszli: Van Linden (Holandja), Hymans (Belgja), Melofanco (Brazylja), Titulescu (Rumunja), Schumans (Łotwa), nadto do komisji tej weszli na wniosek Hymansa, Enckel i Pusta (Estonja).

A co stałoby się w razie napadu ze strony Sowietów?

PRZECIEŻ NIE PODPISZĄ ONE TRAKTATU O WZAJEMNEJ POMOCY

Genewa, 2. września. (Tel. G. P.) Po porozumieniu się Herriota z jednym z twórców amerykańskiego projektu o wzajemnej pomocy dokonano w projekcie pewnych zmian redakcyjnych. Jak donosi korespondent Havasa projekt amerykański znalazł w kołach Ligi Narodów licznych zwolenników. Szczególnie przemawia do przekonania zawarta w projekcie definicja o stronie napastującej. Strona napastująca według projektu jest mocarstwo, które podpisało traktat, a które na wypadek konfliktu nie chce się podporządkować sądowi rozjemczemu. Definicja ta łączy tezy o wzajemnej pomocy oraz o arbitrażu tak drogie dla Herriota i Mac Donalda.

Mac Donald jest pessymistą.

UWAZA, IŻ ŻADEN Z DOTYCHCZASOWYCH PROJEKTÓW ROZBROJENIA NIE JEST WYSTARCZAJĄCY

Paryż 3. września. (Tel. G. P.) Mac Donald przybył tu o godzinie 19.20 a o godzinie 21.20 odjechał do Genewy. Przed odjazdem Mac Donald udzielił wywiadu korespondentowi Reutera. W wywiadzie podniósł on znaczenie Zgromadzenia Ligi i wyraził przekonanie, że żaden z dotychczasowych projektów rozbrojenia nie jest wystarczający. Projekt o wzajemnej pomocy może być przeprowadzony przez Ligę Narodów. Ewentualne zaś niepowodzenie Ligi Narodów opóźniłoby przystąpienie do niej Stanów Zjedn. Mac Donald wraca do Londynu w poniedziałek.

Mocarstwa interweniują w Chinach.

WALKI O SZANGAJ ROZPOCZĘTE.

Wiedeń, 3. września. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse" donosi z Szangaju: Walki o Szangaj już się rozpoczęły. Linje kolejowe i telegraficzne są przerwane. Dotychczas wylądowało 500 marynarzy obcych, a ponadto 18 okrętów wojennych stoi w porcie Szangaju.

Warszawa, 3. września (Z). Wiadomości z Nowego Jorku podają, że rząd amerykański postanowił wobec krytycznego położenia w Chinach i wybuchu wojny domowej wysłać wszystkie pozostające do rozporządzenia okręty wojenne na wody chińskie. Koło Szangaju skoncentrowano 40 tys. wojska. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Tworzy się tam cudzoziemski oddział ochotniczy. Należy oczekiwać walk ulicznych z cudzoziemcami. Wszystkie sklepy pozamykane. Na ulicach powstawiano barykady.

P. Prezydent Rzplitej odwiedzi Złoczów.

BĘDZIE TAM 7. BM. I WEŹMIE UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA SZTANDARU 52 PP. STRZELCÓW KRESOWYCH.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.")

Złoczów, 2. września.

W niedzielę, 7. bm. odbędzie się w Złoczowie staraniem Komitetu Obywatelskiego uroczystość wręczenia sztandaru 52 pp. strzelców kresowych. Na uroczystość tę przyjedzie P. Prezydent Rzeczypospolitej.

NA DOCHÓD BUDOWY POMNIKA „ORLĄT" na Technice odbywać się będzie dalsza sprzedaż w czasie Targów Wschodnich

„PUDEŁKA SZCZĘŚCIA"

z doskonałymi cukierkami z fabryki M. Czaplińskiego z Warszawy. Pudełka zawierają bony na niebywałe we Lwowie niespodzianki jak: koń z siodłem, 3 maszyny do szycia, 3 rowery, sto zegarków i bransoletek złotych i srebrnych, wielka ilość różnych plater itp. Śpieszcie wszyscy pomnożyć fundusz Komitetu i ufundować pamiątkę Obrony Lwowa. 6421-3

NADESŁANE.

Udekorujmy domy na przyjęcie Prezydenta Rzplitej.

APEL PREZYDJUM MIASTA DO MIESZKAŃCÓW LWOWA.

Otrzymujemy następujące pismo: Prezydium miasta apeluje ponownie jak najgoręcej do wszystkich instytucji, właścicieli realności, oraz mieszkańców miasta, by w dniu 5. września br. udekorowali na przyjęcie P. Prezydenta Rzeczypospolitej domy, balkony i okna chorągwiami, emblematami, dywanami, kwiatami itp.

W ten sposób ogół społeczeństwa lwowskiego zamanifestuje swą radość z powodu przyjazdu Dostojnego Gościa.

Prezydium miasta nie wątpi, że mieszkańcy miasta, które się szczycą mianem najwierniejszego syna Ojczyzny, obywatele, którzy nie szczędząc ofiar okupili swą przynależność do Macierzy, zastosują się do tego wezwania i bogatą dekoracją domów przyczynią się do podniesienia tej dla miasta tak uroczystej, drogiej i radosnej chwili. — J. Neumann w. r.

Banki lwowskie a przyjazd Prez. Rzplitej. Celem umożliwienia personalowi bankowemu wzięcia udziału w powitaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, w piątek od godz. 11. czynne będą w Bankach lwowskich tylko Kasy, Likwidatury i Oddziały wekslowe.

Rozkaz Sokoli: Odnośnie do wydanego już rozkazu co do udziału w przyjęciu Pana Prezydenta Rzplitej zawiadamia się, że zbiórka wszystkich gniazd sokolich nastąpi w piątek 5 bm. w Sokole-Macierzy o godz 7.30 rano, wymarsz o godz. 7.45. W sobotę 6 bm. przed główną bramą cmentarną na Łyczakowie „o godz. 8 rano. W czasie zbiórki wydane zostaną dyspozycje co do udziału w innych uroczystościach programu.

Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzi wczasie swego pobytu we Lwowie budowę II-go Domu Techników. Wszyscy studenci Politechniki zgromadzą się w piątek o godz. 13.30 przed budową, celem powitania dostojnego Gościa. Pożądane zjawienie się w ubraniach robotniczych. W pozostałych uroczystościach biorą studenci Politechniki udział wspólnie z młodzieżą Uniwersytetu. Zgłaszać się należy w piątek o godz. 10 rano w Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7), gdzie zostaną wydane odpowiednie legitymacje.

Członkowie „Gwiazdy“ zbiorą się w piątek rano o g. 8.30 w ratuszu pod sztandarem.

Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie wzywa wszystkich członków, by sklepy w dniu 5 bm. nie otwierać do godz. 11 przed południem.

(h). **Drogocenna zguba.** Marja Zawadzka, jadąc tramwajem w stronę ul. 29. Listopada, zgubiła złotą, podłużną broszkę ze szmaragdem kwadratowym.

Z sali sądowej.

Oskarżona o zamordowanie własnego dziecka.

Lwów, 3 września.

(H) Marja Sołdak, 18-letnia służąca, porodziła dnia 20 stycznia 1924 nieślubne dziecko, a nie mogąc, jako służąca dzieckiem się zająć, oddała je na wychowanie niejakiej Kaśce Patij, gdzie dziecko do dnia 24 marca 1924 przebywało. Tego dnia zażądała Kaśka Patij od Sołdakówny, by dziecko, chore, zabrała i oddała do szpitala w Żółkwi. Matka dziecko zabrała, lecz w drodze do Żółkwi zakopała je w kupie gnoju, którą przykryła gnojem. Działanie to spostrzegli włościanie, wyjęli dziecko z gnoju, a uciekającą matkę wyrodną przytrzymali. W kilka dni potem dziecko chore umarło.

Wczoraj stanęła Marja Sołdak jako oskarżona o zbrodnię usiłowanego morderstwa przed Trybunałem sądu przysięgłych. Przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Żywiecki. Sędziowie przysięgli wydali po długiej naradzie werdykt uwalniający wszystkimi głosami oskarżoną od zbrodni morderstwa, a uznający ją winną podrzucenia dziecka. Następnie skazał Trybunał oskarżoną Marję Sołdak na karę ciężkiego więzienia przez 5 miesięcy, uznaną jednak za umorzoną więzieniem śledczem.

Skończona historja jakich wiele, które tak długo powtarzać się będą, póki państwo nie weźmie w swoją opiekę dzieci nieślubnych i nie załatwi coraz bardziej piekącej sprawy zaopatrzenia podrzutków.

KRONIKA.

TEATR WIELKI:

Czwartek 4. września o godz 7.30 „Sielska“ dramat w 3 akt. Vanzyppa (premiera).

TEATR MAŁY:

Czwartek 4. września o godz. 7.30 „Koniekcja męska“.

CYRK A. KORNACKI. Codziennie wielki program atrakcyjny oraz dalszy ciąg WALK ATLETÓW. DZIŚ WE CZWARTEK 4 WRZEŚNIA walczy: I. para: MORTON (Szwecja) — ŻORŻESKO (Rumunia). II. para: Trzecie wielkie spotkanie OLBRZYMA GRIKISA (szampion świata) z zapaśnikiem incognito CZARNA MASKA. Kto dziś pokona? Kto zwycięży? O ile Maska będzie pokonaną, to musi zdjąć maskę. III. para: LANGIER (żydowski siłacz) — BAMBULA (murzyński szampion świata). Początek przedstawień o godz. 8. wieczorem. 6434

—o—

NASZ DZIAŁ INSERATOWY.

W dzisiejszym numerze „Gazety Porannej“, poświęconym sprawie szkolnictwa polskiego, zamieszczamy bogatą wiązankę reklam firm, pozostających w ścisłym związku ze szkołą i jej zadaniami. Dla kół interesowanych: rodziców, opiekunów i wychowawców, przegląd to ciekawy i pożądany, nie wątpimy też, że skorzystają oni chętnie z naszego pośrednictwa.

—o—

Przyjazd p. Ministra kolei na Targi Wschodnie. Minister kolei p. Tyszka przybędzie w piątek 5 bm. o godz. 7.55 rano z Krynicy, gdzie bawi obecnie na urlopie, do Lwowa na Targi Wschodnie.

Wystawa w Muzeum Lubomirskich. Zarząd Muzeum im. XX. Lubomirskich otwiera wystawę z rzędu XV. pt.: „Sztych francuski w XVII. i XVIII. w. Na wystawę złożyły się miedzioryty i akwaforty głośnych sztycharzy francuskich z czasów Ludwika XIII, XIV, XV i XVI, z których ważniejsi są następujący: Callot, Mellan, Nanteuil, Masson, Edelinck, Drevet, Chereau etc. Sztychy wszystkie pochodzą ze zbiorów XX. Lubomirskich, obecnie w Muzeum przechowywanych.

WYPADKI.

(h). **Napad rabunkowy pod Sokalem.** Ekspozyturę śledczą we Lwowie zawiadomiono, że ubiegłej nocy niewyśledzeni na razie sprawcy napadli na dom Mechla Krugera w Rożejowie ad Ostrów w powiecie sokalskim. Bandyci pod groźbą użycia broni zrabowali 325 złotych i zbiegli. Dochodzenia w toku.

(h). **Aresztowanie służącej za usiłowany zamach samobójczy.** Na tle zawiedzionej miłości truła się po raz drugi w dniu wczorajszym 17-letnia Aniela Tomaszewska służąca u N. Gelberowej, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 24. Niedoszła samobójczyni osadzono w aresztach.

(h). **Nieszczęśliwy wypadek w młynie.** W młynie Dresnera przy ul. Janowskiej 117, robotnik Markus Dibes podczas czyszczenia walców wpadł między tryby, które go porwały i zmiażdżyły mu lewą rękę. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

(h). **Strzały za zbiegłym aresztantem.** Na ul. Arciszewskiego post. Świątek z II kom. przytrzymał jakiegoś podejrzanego osobnika. W drodze na V. kom. na ul. Źródlanej ów podejrzany osobnik zbiegł. Posterunkowy ścigając go, oddał 2 strzały rewolwerowe, lecz bez skutku.

Ze sportu.

Obrońcy Lwowa — Sparta. Obie te drużyny w najsilniejszych składach rozegrają na boisku I. Lw. Kl. Sp. Czarni, za rogatką stryjską w sobotę 6 bm. o godz. 16. match footbalowy bez względu na pogodę. W czasie zawodów koncertuje orkiestra Powstańców Górnego Śląska, złożona z 30 ludzi. Interesujący ten match, jedyny w swoim rodzaju, ściągnie miłośników sportu i muzyki tembardziej, że ceny niskie, a dochód na rzecz Powstańców Górnego Śląska. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina Apollo.

Sekcja lekko - atletyczna I. L. K. S. Czarni urządza dnia 8 bm. wewnętrznoklubowe zawody lekko-atletyczne. Startować mogą tylko członkowie klubu. Początek zawodów o godz. 15. Uroczyste twarcie bieżni I. L. K. S. Czarni z ogólno polskimi zawodami lekko - atletycznymi nastąpi dnia 28 bm.

—o—

Telegramy.

A CZEMU NIE PRZYBYLI DELEGACI?

Berno szwajc., 3. września. (Tel. G. P.) W czasie inauguracyjnego posiedzenia kongresu stanu średniego, **wobec nieobecności delegatów polskich, zabrał głos** pierwszy sekr. poselstwa Rzpltej wuski jako przedstawiciel Rządu polskiego i podkreślił znaczenie, jakie Polska przywiązuje do rozwoju stanu średniego. Posiedzenia kongresu zakończą się w piątek.

—o—

POWRÓT WICEMINISTRA OLPIŃSKIEGO.

Warszawa, 3. września. (Z) Wiceminister spraw wewn. Olpiński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

—o—

NOWY SPOSÓB KONTROLI WOJSKOWEJ W NIEMCZECH.

Genewa, 3. września. (Tel. G. P.) Korespondent „Matin“ podaje z zastrzeżeniem wiadomość, jakoby Lord Parmoor miał przedstawić **nowy sposób kontroli wojskowej w Niemczech, który ma być identyczny ze sposobem, w jaki dokonywana jest kontrola nad zbrojeniami wszystkich innych krajów nieprzyjacielskich.**

—o—

OSIĄGNIĘTE POROZUMIENIE.

Düsseldorf, 3 września. (Tel. G. P.) Komisja złożona z 6. przedstawicieli przemysłowców obradowała z przedstawicielami M. I. C. U. M. **Osiągnięto porozumienie co do niezałatwionych jeszcze kwestji.** Przemysł Zagłębia Ruhry zobowiązał się nadal do dostaw odszkodowawczych w węglu i jego przetworach wedle programu ustalonego przez komisję odszkodowań.

ZNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 3. września. (Tel. G. P.) Uchwalona przez rząd Rzeszy zniżka taryf kolejowych wynosić będzie od 10 do 15 procent.

—o—

MINIATUROWE RADJO.



Wiedeńczyk Decker skonstruował miniaturowe radjo, cokolwiek większe od pudełka zapałek. Rycina nasza przedstawia aparat w naturalnej jego wielkości.

Znów zastrzelenie policjanta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kołomyja, 2. września.

W pobliskiem, o 20 klm. oddalonem od Kołomyji miasteczku Gwoździcu **zastrzelony został skrytobójczo wystrzałem z karabinu w szyję posterunkowy Policji państw. Jan Gorzelańczyk, podczas pełnienia służby patrolowej w nocy z dn. 1. na 2. września br.** Zamordowany pochodził z województwa poznańskiego i znany był jako **gorliwy pracownik w służbie bezpieczeństwa publicznego,** co widocznie nie było na rękę żywiołom wywrotowym. **Zmarły osierocił żonę i dwojedrobnych dzieci,** które pozostały bez żadnego zaopatrzenia.

Na miejsce zbrodni wyjechał natychmiast kierownik Ekspozytury policyjno-śledczej w Kołomyji z 2 wywiadowcami i psem policyjnym.

Wobec aż nazbyt częstych zamachów na policję państwową, komenda policji powinna zarządzić, by służbę pełniono nie w pojedynkę, lecz grupami po kilku ludzi, co onieśmielałoby bandytów i paraliżowałoby ich ruchy.

W każdym razie z faktu powyższego komenda PP. powinna wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, gdyż stan ciągłej niepewności, w jakim organa policyjne pełnią swe odpowiedzialne obowiązki, nie może trwać dłużej.

Kronika tarnopolska.

Srebrnym krzyżem zasługi zostali odznaczeni w uznaniu zasług, położonych dla Rzpltej i Jej obywateli na polu bezpieczeństwa publicznego w województwie tarnopolskiem, pp.: zast. insp. P. P. Tarnawski Adolf, komendant okręgowy, nadkom. pol. Koszykowski Piotr i Łoziński Władysław z Komendy okręg. w Tarnopolu, nadkom. P. P. Bauman Wilhelm w Kopyczyńcach, kom. P. P. Hain Franciszek w Borszczowie, kom. Mittlener Stanisław w Złoczowie, podkom. Szaffer Julian, kier. ekspoz. śledczej w Tarnopolu i aspir. Kuderewicz August, kier. agentury P. P. w Skałacie.

„Zjednoczenie", stow. akadem. we Lwowie, urządziło dnia 30. b. m. **Kiermasz** z b. urozmaiconym programem kabaretowym i tańcami. Kiermasz ten wypadł nad wyraz dodatnio, gdyż osiągnięto pokaźny sukces materjalny, a przytem bawiono się świetnie do rana. Do ogólnej wesołości przyczynił się jazz-band p. **Kordika** ze Lwowa i produkcje kabaretowe pp. Przemyskiego, Feina i Heschelesa ze Lwowa.

Trójka złodziejska, zawiązana na wielkomiejską skalę, złożona z Górala Juljana, Józefa Kudły i Izaka Barbasa, która operowała także w Tarnopolu, przychwycona została w czasie siesty wakacyjnej w Sopotach, obok Gdańska. Barbas pierwszy wpadł w ręce policji i z początku przyznał się tylko do jednej kradzieży, popełnionej na szkodę Sali Blum przy ul. 3. Maja, w połowie sierpnia b. r., w kosztownościach wartości 1500 zł. Przy tej sposobności zapodał jednak Baras nazwiska swoich towarzyszy w kunszcie złodziejskim, których policja również aresztowała i sprowadziła do więzienia tut. sądu okręgowego.

Przyciśnięty do muru Barbas, wyjawił też policji przedsięwzięty, ale na szczęście nie dokonany napad rabunkowy trójki na osobę tutejszego lekarza dr. Lustiga, u którego wietrzyli większą gotówkę. Towarzysze umówili się, że jeden z nich zgłosi się u dr. Lustiga w nocy i wywoła go do pacjenta, a drudzy dwaj w nieobecności lekarza zagarną jego mienie. Kudła czekał długo w nocy przed mieszkaniem dr. Lustiga, — tymczasem Barbas się nie jawił. Barbas był już aresztowany, a niejawienie się jego wstrzymało towarzyszy od wykonania napadu.

Kradzieże dolarów na poczcie. W ostatnich dniach stwierdzono protokolarnie na poczcie tarnopolskiej 4 wypadki zrabowanych listów, wszystkie z dnia 22—26 sierpnia br. Listy wykazują po zbadaniu ślady naruszenia. Prawie że jest wykluczone, by to dziać się mogło w Tarnopolu. Przemawia za tem wiele dobrze zbadanych okoliczności. Poszkodowani są: Golda Auerhan, która otrzymała 41 dol. zamiast 75, Jakób Weinberg, który otrzymał 10 dol. zamiast 20, Rachel Schaub znalazła w kopercie 11 dol. zamiast 100, a Benzion Szlag otrzymał 4 koperty z 400 dol. zamiast 500. W żadnym wypadku złodziej nie zabrał całej zawartości.

—o—

Rozmaitości.

(t) **Sensacyjne odkrycie lekarskie** W tych dniach praska izba lekarska wyda swoją opinję o odkryciu czeskiego lekarza dra Hrona. Dr. Hron jest rzekomo w stanie **wyleczyć zupełnie z kamieni żółciowych w ciągu 24 do 48 godzin.** Ma to się odbywać drogą bardzo prostą i bezbolesną. Przeciwko drowi Hronowi wystąpił już z zarzutami szereg czeskich lekarzy. Najbliższe dni rozstrzygną, czy mamy **tu** do czynienia z dobrodziejstwem dla ludzkości, czy z autoreklamą czeską.

(t) **Na 27.568 naturalizowanych w Stanach Zjednoczonych 5811 Polaków.** Departament Pracy ogłosił dane statystyczne co do narodowości naturalizowanych w ostatnim miesiącu cudzoziemców. Z ogólnej liczby 27568 było Polaków 5811, Włochów 5.365, Rosjan 3 369, Niemców 1.755 i Anglików 322.

—o—

Wojna antialkoholowa.

Lwów, 3. września.

(t). W porcie Filadelfji League Island panuje gorączkowy ruch przygotowawczy do wielkiej kampanji antyalkoholowej, jaką rozpocznie rząd Stanów Zjednoczonych we wrześniu. Przygotowania otoczone są najściślejszą tajemnicą, tak, że żadna wiadomość na zewnątrz przedostać się nie może. Powstaje tzw. Straż Wybrzeżna Stanów Zjednoczonych, która ma rozpocząć regularną wojnę z wszelakiem przemytnictwem, prowadzonem na wielką skalę na całem wybrzeżu oceanu Atlantyckiego.

Straż Wybrzeżną stanowić będzie flotylla, złożona z okrętów i statków bojowych. — Dwadzieścia kontrtorpedowców wchodzi w skład flotylli, ponadto wejdą do niej wyławiacze min morskich i około trzysta łodzi motorowych. Dla obsługi flotylli zmobilizowano już przeszło tysiąc ludzi, nadto w najbliższym czasie ma być zmobilizowany drugi tysiąc.

Flotylla utworzy zbrojny pierścień wybrzeżny, który będzie zwalczał bezwzględnie przemytnictwo napojów alkoholowych, narkotyków i wyłapywać będzie cudzoziemców, chcących nielegalnie dostać się do Stanów Zjednoczonych. Flotylla będzie miała dwadzieścia cztery podstaw operacyjnych. Każdy z kontrtorpedowców uzbrojony jest w trzy 4-calowe armaty szybkostrzelne i w karabiny maszynowe i posiada szybkość od 25 do 30 węzłów na godzinę.

Jak widzimy, rząd Stanów Zjednoczonych nie na żarty rozpoczyna walkę z alkoholizmem.

—o—

Z tajemnic sowieckiego klasztoru.

Moskwa, w wrześniu.

(f). Pisma tutejsze podają wiadomość, przypominającą nieśmiertelne opowieści Boccaccia, a odsłaniającą tajniki sowieckich klasztorów.

Do pewnego klasztoru w pobliżu Moskwy przybył młody chłopak, Aleksy Drobotołow, prosząc o przyjęcie w charakterze nowicjusza. — Przeor przyjął go, ponieważ **chłopiec przedstawił się jako siostrzeniec patrjarchy Tichona.** lecz po pewnym czasie odkrył, że nowy druh jest... **przebraną 13-letnią** dziewczyną.

Wzięta na spytki dziewczyna podała, że z braku krewnych i opiekunów, nie mogła znaleźć innego sposobu egzystencji, jak wstąpić do klasztoru. Przeor zatrzymał ją w klasztorze, lecz wkrótce nastąpiła nowa niespodzianka: dziewczyna poczuła się matką. Niespodzianką nie było to tylko dla przeora, który **dziewczynę czemprędzej wyprawił do Moskwy i tam pozostawił na bruku...** Nieszczęśliwa, pozbawiona środków do życia, z rozpaczy udusiła dziecko, skoro przyszło na świat i sama stawiła się przed sądem. Mnicha-winowajcę uwięziono. Sprawa znajdzie epilog w procesie, który zapowiada się bardzo sensacyjnie i da bolszewikom nowy atut w rękę przeciw „rozpuście mnichów" i przeciw kościołowi wogóle...

—o—

Wybryki pijanej małpy.

Londyn. w sierpniu.

(t). W Birmingham cała dzielnica pozostawała przez cztery dni w popłochu pod terrorem olbrzymiej małpy indyjskiej, która zbiegłszy swemu właścicielowi. włoskiemu katarynarzowi, zaczęła dzikie harce po ulicach miasta. Złośliwe to i niezwykle silne bydlę rozpędzało dzieci szkolne, kobiety przyprawiało wido kiem swym o zemdlenie, wpadało do mieszkań parterowych, tłukąc i niszcząc wszystko, drapiąc i gryząc mieszkańców. Pościg trwał cztery dni, lecz napróżno, gdyż małpa z wrodzoną sobie zręcznością uciekała po drzewach i dachach. Zgubił ją wreszcie — pociąg do alkoholu. Porwawszy w jednem miejscu parę flaszek porteru, uraczyła się tak gruntownie, że zasnęła głęboko. Teraz dopiero policja „aresztowała" złoczyńcę.

Książki szkolne

dla wszystkich szkół powszechnych i średnich oraz Skład główny

Podręczników dla nauki śpiewu

Wł. Gołębiowskiego dla kl. I., II., III. szkół powszech. T. Gołębiowskiego

Wiadomości z przyrody

dla kl. III. wyłacznie w **KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy l. 2.** Wydanie popularne **Pana Tadeusza** cena 60 gr

KURSY HANDLOWE Z. Olszewskiego Lwów, Kurkowa 38. przyjmuje do 5. września br. **WPISY** na kursy handl 1-roczne i 5-mies. Kurs księgowości, towarowy i bankowy. Podręczniki z biblioteki szkolnej. **Ilość miejsc ograniczona.** Informacje i wpisy od g. 10- 12 i od 4—7. 6256-4

BUCHALTERJA PODWÓJNA dla ucznia jest tylko pogadanka. Dowód gratis Szargel, Rappaporta 6. Cena 20 zł.

W ZAKŁADZIE wych.-naukowym **M. Frenklówny** nabożeństwo 10 września g. 8. 6425

Posady i prace

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361, poleca: nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, bony Polki, pielęgniarki, gospodynie, klucznice, kucharki, kucharzy, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, służbę wszystkich zawodów. 6312-7

MONTER maszynista, znający się na wszelkich maszynach rolniczych i gorzelnianych udziela wszelkie reperacje i montowania, poszukuję zajęcia sezonowo. Pod adres: Sykstuska 56a. Lwów, M. Białowós. 6412

POSZUKUJE Sił, magistra farmacji na sustentacji i na całodzienną posadę od 15 września, albo od 1. października. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Apteka, Lwów, Zielona 33. Nieuwzględnione zgłoszenia bez odpowiedzi. 6426-2

Mieszkania, lokale, sklepy

SZUKAM MIESZKANIA z trzech pokoi **i kuchni z komfortem.** Zapłacę czynsz z góry za dwa lata. Zgłoszenia do Adm. pod J. L. 6255-3

POSZUKUJE mieszkania 3 pokoje, kuchnia za odstępnem. Zgłoszenia do Administracji pod „Bezdzietni“. 6415-2

PRZYJEZDNY poszukuje 2—3 w miesiącu pokoju umeblowanego najchętniej z zupełnie osobnem wejściem. Zgłoszenia Administracja pod „Przyjezdny 13“. 6416-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

KOŁA GUMOWE do powozów sprzedam tanio. „Lumen“, Lwów, plac Marjacki 4. 6246-4

MASZYNY do wyrobu siatek drucianych do sprzedania. Wiadomość **Wiksel, Łyczaków 48.** 5587-3

SPRZEDAM część kamienicy, komfort, okolica Potockiego z większem mieszkaniem. Wiadomość Asnyka 4, sklep. 6445-2

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie mało przegrane znakomite, sprzedaje kupuje, mienia. Tylko gotówką. Pańska 21 Hanak. 6446-5

Rozmaite

ELEGACKO WYKONUJE suknie kostjumy, płaszcze, wszelkie przeróbki. — Pracownia sukien Mikołaja 18 I. p. 6403

POWRÓCIŁAM z zagranicy, polecam najświeższe modele kapeluszy, Eugenja Drojewska, Halicka 20, I. p. 6333

CHOROB weneryczne i zastarzałe, osłabienia na tle neurastenji leczy spec. Dr. Frisch, Wałowa 11. 6338-12

PASY brzuszne, rupturowe, maciczne, suspensorja, prezerwatywy, pończochy gumowe na żylaki, opaski menstruacyjne, pesary rozmaite, hegary, gąbki, strzykawki zapobiegawcze dla pań itd. tylko STANISŁAW BARAN, Lwów, Akademicka 26. 5260-30

ZGUBIONA karta zwolnienia na nazwisko Chaim Aron Barankier, ur. 1900 r., wydana przez P. K. U. Sanok unieważnia się. 6419

AGENCJA komisowa „Uniwersum“, Lwów, Wałowa 31 przyjmuje nowe gotowe ubrania i bieliznę męską i damską oraz obuwia w komis. 6422-2

Magazyn nut M. H. RUBINA,

LWÓW, ul. Krzywa 9. i Batorego 4.
poleca na sezon szkolny
(fortepian na 2 r.)

Cena zł.
BAYER: op. 101 Początkowa szkoła na fortepian 2.50
BERTINI: op. 29, 32 i 100 Etudy na fortepian à 1.35
BURGMÜLLER: op. 100, 105 i 109 à 1.35
BACH: Inwencje 2 i 3 głosowe à . 2.—
BEETHOVEN: Sonaty cz. I. i II. à . 6 —
CLEMENTI: Przedstępne Sonatiny (Vorstufe I) . . . . 2.—
CLEMENTI: 32 Sonatin (Clementi, Kuhlau, Bussek etc.) 2.40
CZERNY: op. 139, 100 ćwiczeń cz. I. i II. razem 1 60
CZERNY: od. 299 Szkoła biegłości (Schule der Geläufigkeit) cz. I, II. III i IV. razem . . . . 2.—
CZERNY: op. 599 Pierwszy nauczyciel gry fortepianowej (Erster Lehrmeister 1.40,
CZERNY: op. 636 Przedwstępna szkoła techniki palcowej (Vorschule zur Fingerfertigkei) 1 20
CZERNY: op. 849 Przedwstępna szkoła biegłości (Vorschule der Geläufigkeit) 30 Etudes de Mécanisme . 1.60
CHOPIN: Walce . . . . 2.—
„ Preludja i ronda . . . . . 2·20
„ Balady i Impromptu . . . 2 —
„ Etudy 2 40
„ Nokturny . . . . 2 —
„ Polonezy 2 40
„ Mazurki . . . . 2·70
„ Sonaty 2 40
„ Koncerty 2 80
LISZT: Rapsodje węgierskie Nr. 1, 2 i 3 razem 1 50
MOZART: Sonaty wyd. zbiorowe . 5·—
MENDELSSOHN: Pieśni bez słów (wydanie zbiorowe) 3 20

SKRZYPCE:
HOHMANN-HEIM: Praktyczna szkoła na skrzypce cz. I (w języku polsk. 2·—
KREUTZER: 40 Etud na skrzypce . 1·—
MARAS: Etudy cz. I — III. po 1 60
PLOHN: Praktyczna szkoła gry na mandolinie . . . .

do nabycia
w Magazynie nut M. H. RUBINA
Lwów, ul. Krzywa 9 i Batorego 4
zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. Polecamy nasz bogaty sortyment utworów orkiestralnych. Już wyszedł z druku **pierwszy katalog antykwaryczny** zawierający dokładny spis antykwarycznie na składzie znajdujących się utworów muzycznych na fortepian, skrzypce i inne instrumenty. Cena zł 1·—. Przeszło 3000 tytułów i 20 stron druku. Zlecenia na prowincji załatwia się natychmiast. 6410

KSIĄŻKI SZKOLNE

nowe i używane
w trwałych oprawach
najtaniej
tylko w księgarni
M. H. RUBINA
ul. Batorego 4.

Dla wygody P. T. Publiczności sprzedaje się nietylko przy ul. Batorego 4, lecz także przy ul. Krzywej 9.

Kupującym ponad 10 zł otrzymuje bezpłatnie stosowną książkę.
6109

OKULARY, lornetki najtaniej u firmy **Schall i Eichler,** Lwów pl. **Marjacki 7** pod kawiarnią de la Paix, wejście przez bramę. 5895-2

WAŻNE CZYTAJCIE! Każdy kupujący książki, szkolne przybory u Izydora Holzla Lwów Skarbkowska 5 otrzyma bezpłatny upominek. 6370

Krawatki przerabiam i naprawiam. — Tarnowskiego 3, II. p. na lewo. 5806

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze poleca 6 32
E. GEPERT, Lwów ul. Fredry l 9.

MEBLE ŻELAZNE

WAGI I NACZYNIA KUCHENNE
6408 poleca
Alfons MENSIK
Lwów, Wałowa 11.

KSIĄŻKI SZKOLNE

do wszystkich szkół najtaniej w księgarni
Dra Maksymiljana BODEKA
6373 **Lwów ul. Batorego 16**
Kupuje Sprzedaje Zamienia

KASA CHORYCH MIASTA LWOWA, BRAJEROWSKA L. 8 podaje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 30. czerwca 1924 r. wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, przerachowane zostały wymienione w statucie kwoty pieniężne na złote przy równoczesnem ustaleniu 14 grup zarobkowych z najwyższą ustawową płacą dzienną Zł. 12·50 gr. z ważnością od 1. września 1924.

Wobec powyższego uprasza się P. T. Pracodawców, by do dnia 15. b. m. przedłożyli wykaz pracujących których zarobek dzienny wynosi ponad 6 Zł.

Tablice do szczegółowego obliczenia składek i zasiłków są do nabycia w biurze Kasy chorych ul. Brajerowska 8. 5085

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Książki szkolne

i wszelkie podręczniki, mapy, atlasy i wielki wybór najnowszej beletrystyki
6371 poleca
ZYGMUNT GORNE
Księgarnia pl. Halicki 12a.

PRZEDSTAWICIELA

na woj. Lwowskie na prowizje lecz tylko **pewną firmę** lub **solidnego kupca, poszukuje młyn parowy** o przemiale 400 ctr.
Zgłoszenia upr. się pod: „Przedstawiciel“, Nr. 765 do biura ogłoszeń Tow. Akc.
„REKLAMA POLSKA“ — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6. 6142

NAJTAŃSZE MIEJSCE ZAKUPNA!

WEŁNY na suknie, kostjumy i ubrania, jedwabie, woale, eponge, fulardyny, markizety, płótna, zefiry, perkale, flanele i barchany
KRAKOWSKA 23 Poleca **KRAKOWSKA 23**

Żarkowski-Kuczamer i Schwetlich
Lwów, ul. Krakowska 23 (róg ul. Skarbkowskiej).

Podręczniki Szkolne

dla wszystkich szkół powszechnych, średnich, wyższych i zawodowych
poleca
w wielkim wyborze

KSIĘGARNIA POLSKA B. Połonieckiego
6417 **UL. AKADEMICKA 2a.**

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. —

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiernasiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.

Książnica-Atlas

Zjednoczone Zakłady kartograficzne i wydawnicze Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych S. A.

Lwów, Czarnieckiego 12 **Warszawa,** Nowy-Świat 59

poleca nowości w podręcznikach szkolnych.

Dla szkół powszechnych:

1. **Benni T.** Gramatyka polska w rozmowach i zadaniach, zeszyt I. dla oddziału III. szk. powszechnych i klasy wstępnej szk. średniej . . . . 0·50
2. **Gralewski Jan Ks.** Pan Jezus w duszy dziecka, cz. I., podręcznik do nauki religji w szk. powsz. dla oddz. I. i II. niżej zorganizowazych i dla kl. II. wyżej zorganizowanych . . . . 1·25
3. **Gralewski Jan Ks.** Pan Jezus w duszy dziecka, cz. II., podręcznik do nauki religji w szk. powsz. dla oddz. III. i IV. niżej zorganizowanych i dla kl. III. wyżej zorganizowanych . . . . 1·25
4. **Sierzputowski T. i Klebanowski S.** Elementarz rachunkowy cz. I. (pierwszy rok nauki) . . . . 0·66
5. **Sierzputowski T. i Klebanowski S.** Elementarz rachunkowy cz. II. (drugi rok nauki) . . . . 0·50
6. **Knapczyk J.** Początki języka angiel. cz. II. (w druku).
7. **Matawowska.** Wypisy przyrodnicze dla IV. oddziału szkoły powsz. (w druku).
8. **Romer-Niemcówna.** Atlas Krajoznawczy województwa Krakowskiego, Kieleckiego i Śląskiego (na ukończeniu).

Nowości dla nauczyciela:

1. **Benni Tytus Dr.** Ortofonja Polska. Uwagi o wzorowej wymowie dla artystów, nauczycieli i wykształconego ogółu polskiego . 0·70
2. **Benni Tytus Dr.** Ortofonja angielska. Podręcznik wzorowej wymowy oraz słownik fonetyczny . . . . 1·20
3. **Benni Tytus Dr** Wymowa francuska. Zarys ortofonji francuskiej na podstawie fonetyki polskiej . . . . 1·40
4. **Benni Tytus Dr** Ortofonja niemiecka. Wskazówki do wzorowej wymowy jako uzupełnienie podręcz. do nauki języka niemiec. 1·40
5. **Duchowicz** Jak urządzić w dzisiejszych czasach pracownię chemiczną dla młodzieży . . . . 1·—
6. **Gebert Bronisław.** Jak uczyć historji w szkole powszechnej . . 0·70
7. **Gralewski J ks.** Nauczanie religji Rz.-Kat. w od. 1, 2, 3, 4 szkół powsz. niżej zorganizowanych i w kl. drugiej cz. I oraz w kl. trzeciej cz. II szkół powszech. wyżej zorganizowanych . . . 0·30
8. **Hamburger Alfred.** Wzory igrzysk i piramid wolnych . . . . . . 3·30
9. **Kierski F Dr.** Podręczna encyklopedja pedagogicz. t. II (w druku)
10. **Klęsk Adolf Dr med.** Psychofizjologja i patologja pisma . . . . 2·40
11. **Rocznik Pedagogiczny,** Serja II., Tom II. 1924 z bibljografją i kroniką za lata 1922 i 1923 (w druku).
12. **Dr. W. Szafer, Dr. J. Kulczyński i Dr. B. Pawłowski.** Rośliny Polskie, opis i klucze do oznaczania wszystkich gatunków roślin naczyniowych w Polsce bądź dziko rosnących bądź też zdziczałych lub częściej hodowanych, brosz. 21·—, opr. płót. . . 24·—
13. **Thullie K. Ks. Dr.** Wskazówki metodyczne do nauczania biblji i katechizmu na podstawie „Dziejów Objawienia w starym testam. ks Szydelskiego i ks Thulliego 0·45
14. **Thullie K Ks Dr.** Uwagi metodyczne do dziejów Objawienia Bożego w Nowym Testamencie. (Cz. I) . . . . 0·45
15. **Thullie K Ks Dr.** Uwagi metodyczne do dziejów Objawienia Bożego w Nowym Testamencie. (Cz, II.) . . . . 0·30
16. **Żukiewiczowa Zofja** Wychowanie przedszkolne Wskazówki metodyczne, uwzględniające zainteresowanie dziecka 1·50

Kalendarz szkolny „ISKIER“

ułożył Wład. Kopczewski.

Encyklopedja — notatnik — uczy obserwować, notować, zapisywać, podaje niezbędne cyfry i wiadomości, wzory i formuły, które powinny być podstawą samodzielnego myślenia i wnioskowania.

Kalendarz „Iskier“ niezbędny dla każdego ucznia.

Dla prenumeratorów „Iskier“	w kart.	3.[illegible]
	w płótnie	4.20
Dla innych	w kart.	4.20
	w płótnie	4.80

Nakład **Książnicy—Atlasu** Lwów, Czarnieckiego 12. Warszawa, Nowy-Świat 59.

Nowości dla szkół średnich:

1. **Bojarski Bolesław.** Technologja pracy ręcznej 3·—
2. **Bykowski Ludwik** Przewodnik do ćwiczeń fizjologicznych w zakresie szkoły śred. 1·—
3. **Borzęcki** Podręcznik botaniki dla kl. V. —
4. **Cybulski Stefan** Poezja łacińska w pieśni. Melodje do utworów poezji łacińskiej 2·50
5. **Domaniewski** Pogadanki przyrodnicze dla klasy I. . . . . 2·30
6. **Hubert St. i Strycharski J.** Z życia zwierząt cz. I. Ptaki . . . . 3·40
7. **Jakóbiec J. Leonhard St.** Deutschland und die Deutschen II. Teil VI. klasse . . . . 4·29
8. **Kolicun-Chodowicki B. Dr.** Zarys geometrji wykreślnej dla gim. (kl. VI. wydziału Matem.-przyrodn. i kl. VII. wydz. humanistycznego) oraz dla seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych . . . 2·50
9. **Knapczyk J.** Początki języka angielskiego cz. II.
10. **Matawowska** Wypisy przyrodnicze dla kl. wstęp. i I. gimn. (w druku)
11. **Mihałowicz Jerzy** Podręcznik i arytmetyki i algebry na kl. VI. gimn. 1·80
12. **Namysłowski i Udziela** Podręcznik metodyczny do nauki botaniki (na ukończeniu)
13. **von Goethe Jóhann** Herman und Dorothea wydał z objaśnieniami i słowniczkiem Stanisław Gayczak . . . . 2·50
14. **Lorenz Z.** Akwarjum słodkowodne cz. I. Wskazówki techniczne jak urządzać i pielęgnować akwarjum . . . . 2·40
15. **Nanke Cz.** Historja nowożytna cz. I. do rozbiorów Polski . . . . 3·60
16. „ „ Wypisy do historji nowożytnej cz. I. (W druku)
17. **Pawłowski-Mścisz** Geografia ogólna dla seminarjów nauczycielskich. (Na ukończeniu).
18. **Reis Józef Dr** Zagadnienia muzyczne podręcznik dla klas wyższych w szkołach średnich . . . . 2·40
19. **Sośnicki Kazimierz** Zarys logiki dla klas wyższych szkół średnich ze szczególnem uwzględnieniem seminarjów nauczyciel. 1.50
20. **Szarota J.** Paris. Quatrieme livre de français dla kl. V. gimn. i I. kursu semin. naucz. 3·60
21. **Szczepański-Pilch** Ćwiczenia polsko-łacińskie . . . . 4·00
22. **Szydelski Ks. dr. — Thullie Ks. dr.** Dzieje objawienia Bożego w Starym Testamencie podręcznik dla I. kl. gimn. . . . . 2·40
23. **Szydelski Ks. dr. — Thullie Ks. dr** Dzieje Objawienia Bożego w Nowym Testamencie cz. I. podręcznik na II. kl. gimn. . . . . . . 2·10
24. **Szydelski Ks. dr. — Thullie Ks. dr.** Dzieje objawienia Bożego w Nowym Testamencie cz. II. podręcznik na III. kl. gimn. . . . . 2·30
25. **Zagajewski Karol** Deutsches Lesebuch für Handelsschulen . . . . . 3·30
26. „ „ Zwięzła gramatyka języka niemieckiego . . . . 1·—
27. **Romer-Niemcówna** Atlas krajoz. województwa Krakowskiego Kieleckiego i Śląskiego (w druku).
28. **Romer-Pawłowski** Atlas krajozn. województwa Poznańskiego i Pomorskiego (w druku).

Nowości dla szkół akademickich:

1. **Geisler Edward Tadeusz.** Obrabiarki do metali i praca na nich. Cz. I. i II.: skrawanie metali; mechanizmy obrabiarek . . . . . . 1·20
2. **Dr. Godlewski Emil (jun.).** Embrjologja zwierząt kręgowych ze szczególnem uwzględnieniem człowieka. Część ogólna . . . 13·50
3. **Grzywo-Dabrowski.** Podręcznik medycyny sądowej (na ukończeniu).
4. **Klęsk Adolf Dr Med.** Psychofizjologja i patologja pisma . . . . 2·40
5. **Makarewicz.** Prawo karne. Wykład porównawczy z uwzględnieniem prawa obowiązującego w Rzpltej Polskiej . . . . 6·—
6. **Mierzejewski Henr.** Metrologja techniczna . . . . . . 9·—
7. **Mozer Wilhelm.** Budowa parowozów, tom I. Część ogólna . . . . 9·—
8. **Niedzielski T. inż.** Tabele i wzory do obliczania współrzędnych geograficznych i prostokątnych wiernokątnych (conform) . . . . 6·—
9. **Podręcznik chorób zakaźnych,** zeszyt VI. . . . . . . 11·20
   zeszyt VIII. . . . . . 12·—
   Tom III. (w druku).
10. **Dr. W. Szafer, Dr. S. Kulczyński i Dr. B. Pawłowski.** Rośliny polskie. Opisy i klucze do oznaczenia wszystkich gatunków roślin naczyniowych rosnących w Polsce bądź dziko bądź też zdziczałych lub częściej hodowanych, brosz. 21·—, opr. płót. . . . . 24·—
11. **Dr. S. Szober.** Gramatyka polska . . . . 10·—
12. **Weigel Kasper Dr. inż.** Rachunek wyrównawczy według metody najmniejszych kwadratów oraz jego zastosowanie przy rozmierzaniu kraju . . . . 9·—
13. **Wolfke M. Dr.** Zasady teorji ciepla . . . . 3·60

Księgarnia „Książnicy-Atlasu“

Zjednoczonych Zakładów kartogr. i wydawniczych Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych S. A.

Lwów, Czarnieckiego 12. — Tel; 3-45. — Adres telegraficzny: Książnica, Lwów.

dostarcza książek szkolnych, książek dla młodzieży, książek dla nauczycieli natychmiast.

Dla szkół, inspektoratów szkolnych i t. p. 10% opustu, przyczem wysyłka pocztowa lub kolejowa na koszt Książnicy-Atlasu.